Nr 172. Kraków 29 Lipca — Wtorek. Rok 1862.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświątecznych.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Biuro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 cent., za następne po 5 centów.
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do biura Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 28 lipca.

Kiedy się Garibaldi wybierał na wyprawę sycylijską, rozmaite krążyły wieści pod względem celu zamierzonej jego wycieczki zbrojnej. Gabinet turyński wyparł się był niejednokrotnie uczestnictwa w planach tego wodza, lubo potem z powodzeń jego korzystał, a król Wiktor Emanuel przyjmował był z rąk poddanego swego całe królestwa w darze. I teraz podobnież rozchodzą się pogłoski to o morskiej, to o lądowej wyprawie Garibaldego; gabinet turyński znów nie wie o niczem, i już dwa razy w ostatnich czasach wyparł się z nim wspólnictwa: raz gdy gotowano jakoby wyprawę do południowego Tyrolu, drugi raz gdy Garibaldi po miastach sycylijskich miewał mowy przeciw Cesarzowi Napoleonowi. Ochotnicy, co mieli rozpocząć w górnych Włoszech działanie, przenieśli się do Sycylii, wyprawa tyrolska zamieniła się na wyprawę rzymską, i aby do niej zagrzać ludność, przypomniano jéj panowanie Francuzów w Sycylii przed sześciu wiekami i krwawy ich tam koniec. Ale czyż najście Tyrolu, lub zamiar wyparcia Francuzów z Rzymu, mogły być albo być mogą rzeczywistemi celami przygotowań? Jedno i drugie trudnem jest do uwierzenia, bo przecież nikt nie przypuści, aby Garibaldi działał nieprzezornie, lub aby chciał dla swoich chwilowych powodzeń wplątać Włochy w wojnę z całą Rzeszą niemiecką lub z Francyą, bez wiedzy i mimo woli rządu włoskiego. Osobliwe to zjawisko ów człowiek, który zebrawszy garstkę zbrojnych wypowiada wojny państwom i zdobywa je. Zdawałoby się, że w naszych czasach postać taka, przypominająca normandzkich zdobywców, nie jest możebną. Ale jest jakieś podobieństwo genetyczne między owemi wiekami powstawania państw z nieuorganizowanych społeczeństw, a wiekiem obecnym przeobrażania się państw, w których mechanizm rządowy zastąpił organizacyę, przeobrażania się państw politycznych w społeczności organiczne, w państwa narodowe. Gdzież Garibaldi się wybiera? czy na zdobycie jakiego państwa? czy zamierza wypowiedzieć wojnę Francyi, czy Austryi, albotéż rzuciwszy ojczyznę, iść na odbudowanie dawnego królestwa bośniackiego, lub carstwa serbskiego? Zagadkę tę czas rozwiąże, ale nie rozwiąże tej, że jeden Garibaldi może niepokoić gabinety europejskie.

W położeniu politycznem Europy Garibaldi dla tego tak ważną odgrywa rolę, że jest jakoby wyobrazicielem wojującej myśli narodowej, politycznej spójni narodowości, będącej znamieniem obecnej epoki. Przedstawia on żądzę zdobyczy narodowej, którą we Włoszech wstrzymuje tylko czworobok twierdz austryackich nad Mincio i załoga francuska w Rzymie, a która mimo tego sięga w przyszłości do południowego Tyrolu i włoskich kantonów Szwajcaryi. Jak przemożną jest ta idea, skoro minister włoski spraw zagranicznych mógł publicznie w Izbie zapowiadać w programie polityki włoskiej zagarnięcie kantonu Ticino? Czy chciał tylko oswoić Szwajcaryę z tą myślą, że gdy nadejdzie chwila zwycięstwa idei narodowości, Szwajcarya utraci swoje włoskie kantony? Przed niedawnym czasem Francya mówiła to samo o Genewie, a na zjeździe strzeleckim w Frankfurcie niemieccy Szwajcarowie mienili się przednią strażą Niemiec. Jeżeli Szwajcarya, która w r. 1847 broniła jeszcze w Sonderbundzie patryotyzmu kantonalnego, a mało co dawniej miała odrębny patryotyzm miejski, a odrębny ziemski w kantonie berneńskim, musi się dziś centralizacyą polityczną zabespieczać od rozkładu na narodowości; to jenerał Durando wcale nie bez namysłu odważył się sięgnąć po kantony włoskie rzeczypospolitej helweckiej. Wprawdzie był to może tylko odwet za mowy frankfurckie, ale wskazał oraz, że główną myślą co kieruje polityką rządu włoskiego, jest narodowa jedność.

Dyplomacya europejska, która uznała we Włoszech narodowość za podstawę politycznego bytu państw, pragnie na Wschodzie znaleść środek między tą zasadą, która sobie już zdobyła stanowisko, a starym bizantyńskim despotyzmem, na turecki sposób przerobionym. Zasiedli też w Carogrodzie dyplomaci, i radzą, ile Serbom a ile Czarnogórcom ma być przyznanych swobód i ile niepodległości. Gdyby jednak Serbowie nie byli sobie tych swobód i téj niepełnéj niezawisłości zdobyli, czyżby dyplomacya była uznała prawa ich do bytu? Nie wcześniéj też uzna ona i prawa innych ludów pod panowaniem tureckiém dziś trzymanych, aż zrzucą one jarzmo tureckie. Dyplomacya niema inicyatywy w działaniu, ale legalizuje tylko fakta, których powstrzymać niebyła zdolną. Czy na korzyść Serbii wypadnie, że losy swe przyszłe oddała w ręce konferencyi carogrodzkiéj? Ma ona po sobie Rosyę, Francyę — a zapewne i Włochy; przeciw sobie Austryę, Anglię — a może i Prusy. Rozstrzygnienie zatém tak równoważnych sędziów zależeć będzie od tego, czy Turcya otrzyma na konferencyach głos stanowczy, czy tylko uważaną będzie jako strona sporna. Już w téj pierwszéj ze spraw wschodnich kwestyi, przedstawia się podział Europy jako kombinacya domniemanych przymierzy w obec Wschodu. Inaczéj się tu układają stosunki mocarstw europejskich, aniżeli we wszystkich kwestyach europejskich. Tylko w kwestyi wschodniéj znaleść się mogą przeciw sobie Francya i Anglia, a z sobą Austrya i Prusy.

W upłynionym tygodniu stosunek wzajemny Austryi i Prus doznał jeszcze większego rozdwojenia, albowiem interesa materyalne obu państw poprowadziły je w polityce ku przeciwnemu sobie działaniu. Jak w kwestyi organizacyi Związku niemieckiego zrobiły one z sobą rozbrat, tak i w kwestyi ceł i handlu poszły cele inną drogą, a spotykają się z sobą w nich obu jako współzawodnicy o przewagę w Rzeszy niemieckiéj. Polityka napoleońska odniosła jeden z największych tryumfów, iż umiała nie rozdwojenie to stworzyć, bo ono istniało w naturze rzeczy, ale przyprowadzić je do objawienia się w faktach, tudzież, iż umiała wyciągnąć dla siebie praktyczne ztąd korzyści i stać się między obu mocarstwami niemieckiemi klinem, który im nigdy nie pozwoli iść razem z sobą we wszystkich kwestyach europejskich.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 27 lipca.

✕ Wiadomo wam już, że na czwartkowem posiedzeniu Izby deputowanych przy rozprawach nad petycyą 52 radnych miasta Wiednia, pan minister Schmerling znaczną poniósł klęskę. Klęskę tę poczytują tu wszyscy za największą w całej sesyi parlamentarnej, a nabiera ona tem większej wagi, że pan minister poniósł ją w obronie ustaw, które o zbrodniach i występkach politycznych traktują, to jest, w obronie tych samych ustaw, wedle których procesa drukowe w całej monarchii, w Galicyi zaś także i manifestacye polityczne z zeszłego roku bywają sądzone.

Izba jakkolwiek panu ministrowi przychylna i we wszystkiem go popiera, nie wahała się jednak wydać surowego wyroku potępienia na pomienione ustawy. Dalej jeszcze poszła opinia publiczna. Mieszczanie wiedeńscy nie zadowoleni widać, że na początku tego miesiąca Izba odrzuciła petycyę dziennikarzy i wniosek posła Zyblikiewicza o amnestyę dla wszystkich dzienników, wygotowali prośbę do N. Pana o amnestyę i zaopatrują ją licznemi podpisami. Dziennikarstwo tutejsze nie mówi nawet wiele o owych ustawach, które Izba tak srogo potępiła, lecz dziwi się, jak pan Schmerling mógł nawet w obronie takich ustaw wystąpić. *Presse* mniema, że pan minister był bardzo rozdrażniony, i że w nerwowem rozdrażnieniu, które dla męża stanu zawsze niebezpieczne, posunął się dalej, aniżeli zamierzył. *Morgenpost* ubolewa, że w p. Schmerlingu wyrobiła się powoli pewna szorstkość, która opozycyi cokolwiek dalej sięgającej nie tylko uprawnienia odmawia, ale nawet wprost ją potępia, sądzi przeto, że wnioski posłów Zyblikiewicza i Klaudego, zmierzające do bezzwłocznej rewizyi w mowie będących ustaw, popchnęły pana ministra na zajęte przezeń stanowisko. *Oesterreichische Zeitung* zwala winę niepowodzenia pana ministra wprost na prawą stronę Izby. Powiada ona, że p. Zyblikiewicz „mowca ostrzem i ogniem mowy znamienity“ posunął się za daleko stawiając przy końcu sesyi wniosek o rewizyę ustaw, że zaś pan Klaudi chciał oczywiście lewej stronie, to jest jej liberalizmowi nogę podstawić. Lecz bądź co bądź, jakiekolwiek powody niefortunnej mowy pana ministra wykrywa ta gazeta, zawsze jednak ją potępia. Również *Bohemia*, dziennik aż nadto ministeryalny, przyznaje, że pan Schmerling mową swoją dotkliwy sobie cios zadał, i tem go tylko usprawiedliwia, że minister mową p. Klaudego, jak zwykle nader rozwlekłą, znudzony był nie do wytrzymania, Zyblikiewicz zaś niestety! woła *Bohemia*, zachował ton spokojny i poważny.

Jeżeli dzienniki centralistyczne i ministeryalne tak przemawiają, łatwo stąd wnosić, jaki być musi ton dzienników opozycyjnych, i w ogóle czwartkowe posiedzenie pokazało, że nie tylko ustawy, których bronił pan Schmerling, ale i on sam nawet, nie liczy w Wiedniu nawet na wielu bezwzględnych przyjaciół.

Pomimo to posiedzenie czwartkowe nie miało żadnych praktycznych następstw. Wnioski o bezzwłoczną rewizyę ustaw karnych zostały odrzucone. Wszelako tak gwałtowna manifestacya opinii publicznej przeciw ustawom, o których mówię, powinna skłonić i skłoni niezawodnie sądownictwo nasze do wielkiej i bardzo sumiennej rozwagi przy zastosowywaniu owych zbrodni i występków politycznych. Najwyższy trybunał dał już tego przykład: wyrok bowiem na *Wanderera* na sześć miesięcy więzienia postem zaostrzonych, w dwóch instancyach zapadły, zmienił na trzy miesiące zwyczajnego niczem nie zaostrzonego więzienia.

Hamburg 25 lipca.

W przeciągu dziesięcioletniéj korespondencyi do *Czasu*, nieraz nadarzał mi się powód do uwagi, jak błędne i zwichnięte bywają zdania o sprawie duńsko-niemieckiéj jeśli się ograniczają na źródłach niemieckich, bo te gardzą prawdą, by dogodzić namiętnéj nienawiści ku Danii. Otóż nowy dowód oszczerstwa, łżenia bezwstydnego, kłamstwa i schlebiania temu uczuciu dała książka Dra Gustawa Rasch, gdzie autor napadł na czcigodnego pastora Hansena, tak, iż tenże zelżony czuł się przymuszonym wytoczyć mu proces o oszczerstwo w Berlinie. Nawet między prasą niemiecką są dzienniki, jak tutejsza *Reforma*, która w 19,000 egzemplarzach wychodzi, z oburzeniem potępiające ochydny sposób mszczenia się na duńczykach za to, że się dotychczas niedali wyprzeć ze Szlezwiku, dokąd koloniści niemieccy nadciągając, jak do Księstwa Poznańskiego, chcieliby teraz ziemię tę nie tylko jak Poznańskie w r. 1849 wcielić do Rzeszy niemieckiéj, lecz zniemczyć wynarodowiwszy lud tameczny. P. Gustaw Rasch wylewał nie raz swą żółć w piśmie peryodycznem *Gartenlaube*. W ostatnich numerach *Gartenlaube* ogłosiła bajkę uklejoną o pruskiéj korwecie „Amazonce“, która wypłynąwszy z tutejszego portu przepadła i zapewne na morzu północném zginęła. Wedle téj bajki, jakiś kapitan okrętowy amerykański miał być przekupiony od arystokracyi (junkrów) pruskich, i z pomocą rządu duńskiego natrzeć na okręt „Amazonkę“ i zatopić go. Romans ten rozwodzi się naprzód nad szczegółami przekupstwa, a potém nad środkami i pomocą, jakiéj dostarczyła marynarka duńska za wiedzą „pewnéj hrabiny“ kapitanowi amerykańskiemu do opatrzenia swego statku silnym kolcem, aby nim przebić statek niemiecki — kilka dzienników niemieckich stronnictwa zachowawczego wyraziło oburzenie przeciw temu nikczemnemu oszczerstwu; rząd pruski wytoczy podobno proces wydawcy *Gartenlaube*; ale między wszystkiemi temi dziennikami barwy liberalnéj nieznalazł się ani jeden, któryby podniósł głos swój przeciw téj potwarzy rzuconéj na Danią. Dwa te przykłady postępowania prasy niemieckiéj co do sprawy duńsko-niemieckiéj posłużą do ocenienia publicystyki w Niemczech, skoro chodzi o korzyść dla siebie lub o sprawiedliwość dla innych.

O ile gadano i domyślano się przed zjazdem króla szwedzkiego z królem duńskim o traktacie odpornym, o tyle i teraz nie więcéj wiadomo, jak to co się działo w obliczu zebranego narodu podczas przybycia króla Karola XV, jego wjazdu do stolicy i na bankietach. O czém radzono w gabinecie, na czém stanęło — nikt nie wie. Kilka orderów rozdanych przez monarchów wywołuje domysły, ale niepewne. Wszakże król Fryderyk VII publicznie kilka razy ściskając „brata i przyjaciela“ wśród grzmotu okrzyków i oklasków zebranego ludu, chciał dowieść, jak ściśle skojarzona ich przyjaźń. Czy z tego wywiąże się związek państw skandynawskich, przyszłość okaże.

Z nad Renu 24 lipca.

E. Z dniem dzisiejszym ucichła wrzawa, ustał ruch ożywiający od dni dwunastu stolicę Rzeszy niemieckiej. Skończyła się pierwsza uroczystość strzelby narodowej, rozpoczęta w zaprzeszłą niedzielę d. 13 b. m. Przez ciąg jej trwania Frankfurt przybrał był postać godowego miasta. Wszystkie domy przybrano w różnobarwne chorągwie krajów niemieckich, nad któremi górowała chorągiew państwa niegdyś niemieckiego; wszystkie ozdobiły się w wieńce i girlandy. Licznemi pociągami spływały do stolicy związku tłumy ochotników strzeleckich ze wszystkich stron, spieszyli przywódzcy ruchu niemieckiego, członkowie stowarzyszenia narodowego. Zebrało się 7 do 8000 strzelców. Na placu za miastem będącym własnością Rotszylda wzniesiono obszerną strzelnicę, gmach bankietowy mogący 4000 gości przy rozstawionych stołach pomieścić, świątynia podarunków obejmująca dary przeznaczone na nagrody, i nad nią górujący posąg Germanii. Przez dni dwanaście 25 do 30,000 widzów napełniało codziennie plac obszerny, lały się potoki piwa, wina, i wymowy niemieckiej, głosiły bezustanne strzały, głośne wiwaty i okrzyki uniesienia witające jutrzenkę jedności niemieckiej. Dziś po ukończeniu uroczystości oznaczyć można charakter i znaczenie tego narodowego ruchu, określić co się wywiąże z tego hałasu, huku i grzmotu.

Wiadomo, że od czasu wojny włoskiej stowarzyszenie narodowe znajdując poparcie u Prus, wzmogło się, i z każdym rokiem obszerniejsze przybierało rozmiary. Bojaźń potęgi i ambicyi francuzkiej była bodźcem do łączenia się, nienawiść groźnego sąsiada zdawała się być przeważającem związku uczuciem. Zjednoczenie całych Niemiec pod przewodnictwem Prus stało się hasłem stowarzyszenia. Wkrótce jednak nowy król Pruski stracił na popularności, i w roku przeszłym ledwie życiem nie przypłacił powolności, z jaką na drodze jedności niemieckiej postępował. Król Wilhelm występując jako król z prawa Bożego, okazał się niesklonnym do uwieńczenia skroni koroną cesarską, którąby mu wola narodowa nadała. Wtenczas to śmielej jako kandydat do tej korony przedstawiać się zaczął książe sasko-koburgski, i aby swoje uzdolnienie do niej udowodnić, w sławnym liście w roku zeszłym drukiem ogłoszonym, wyrzekł się uroczyście praw monarszych od Boga nadanych, a wolę ludu za jedyną namaszczalną władzę uznał. Ofiarując się więc na naczelnika narodu niemieckiego, powziął myśl przygotowania sobie siły zbrojnej, wojska jedności niemieckiej, i w chwili kiedy swoją garstkę żołnierzy wcielał do armii pruskiej, urządzał w Koburgu stowarzyszenie strzelnicze narodowe, i wzywał wszystkie kraje niemieckie, aby podobnego rodzaju stowarzyszenia zawiązały. Myśl rzucona spiesznie przyjęła się, rozwinęła, wzrosła, i z niej wypłynął pomysł urządzenia w ciągu lata wielkiej uroczystości i popisu strzelby narodowej. Miasto Frankfurt ofiarowało swą gościnność strzelcom wszech Niemiec, zawiązał się w tym celu komitet, i rozesłał wezwania do wszystkich krain niemieckich, nie pominąwszy kantonów szwajcarskich pochodzenia niemieckiego. Książe koburgski po powrocie z podróży wschodniej, spodziewał się, że jak był uznany honorowym naczelnikiem stowarzyszeń strzeleckich, tak zostanie mianowany dyrektorem przygotowującej się uroczystości, lecz miasto Frankfurt ponosząc jej koszta nie chciało kierownictwa z rąk wypuścić. Zawiedziony książe w nadziei, miał okazać nieukontentowanie, i nawet mniemano, że się od przewodniczenia uroczystości uchyli. Troskliwy o zachowanie nabytej popularności, chcąc ją wzmocnić, połączył się z naczelnikami ruchu, z stronnikami najżywszego postępu, i jeżeli przez ten związek osłabł w nadziei osiągnięcia w przyszłości korony cesarskiej, nową powziął uzyskania godności prezydenta wielkiej Rzeczypospolitej niemieckiej. Siłą republikanizmu wzmocniony stawił się na zapowiedzianą uroczystość. Prusy przewidując, że żadna dla nich korzyść nie wyniknie z tego nowego objawu ducha niemieckiego, niechętnem spoglądały na niego okiem, zaniedbały zapewnienia sobie w nim wpływu, ociągały się z nadesłaniem swoich reprezentantów, leniły się z ofiarowaniem darów na nagrody. Zręczniejsza Austrya ubiegła je, wiedząc, że w przygotowującem się zebraniu wielkiej wziętości ani przychylności nie zyska, chciała sobie przynajmniej niejakie znaczenie w niem zapewnić, i przeszkodzić, aby się nic takiego nie stało, coby jej godności lub interesom przeciwne było. W tym celu wyprawiła na zgromadzenie wielką liczbę strzelców tyrolskich opłacając koszta podróży tych, którzy podjąć ich nie mogli, nadesłała piękne podarunki, które na celniejsze nagrody przeznaczenie otrzymały, poddała zastęp strzelców tyrolskich pod kierunek posła swego, prezydenta sejmu niemieckiego bar. Kübeck. Pewny ich wierności poseł austryacki, czuł się dość silnym, aby wszelkim objawom przeciwnym Austryi przeszkodzić, i gdy mu niektórzy posłowie mniejszych dworów niemieckich przedstawiali konieczność wzmocnienia załogi, odpowiadał obojętnie „iż żadnej tego nie widzi potrzeby“. Ta spokojna ufność reprezentanta Austryi, nie uszła uwagi posła pruskiego. Po przybyciu też księcia koburgskiego p. Usedom wraz z p. Rogenbach ministrem spraw zagranicznych księstwa badeńskiego udał się do niego, z przedłożeniem i radą, „ażeby się w ciągu uroczystości od wszelkiego zbyt gwałtownego wystąpienia wstrzymał, i zabronił sobie obudzenia podejrzliwości i niechęci Austryi, jeżeli się nie chce na nieprzyjemność a nawet może na obelgę narazić. Korzystał książe z rady, i równie w słowach jak w czynach okazał się przezornym. W dniu 13 b. m. rozpoczęła się uroczystość od pochodu, w którym równie przeszłość, obecność jak i przyszłość Niemiec wyobrażenie swoje znalazły.

Każda kraina niemiecka wystąpiła z swoją chorągwią. Wszystkie sztandary były nowe i świeże, jedna chorągiew strzelców tyrolskich wyglądała jak weteran dawnych bojów; podarta, podziurawiona kulami, uszanowanie wzbudzała. Chorągiew holsztyńska przewiązana czarną krepą, wywołała wrażenie bolesne. Sztandar Niemców zamieszkałych w Stanach Zjednoczonych Ameryki, ozdobiony gwiaździstem godłem Rzeczypospolitej, z niewymownym zapałem był powitany, niemniej jak i chorągiew strzelców szwajcarskich, także republikancka. Przygotowano trybunę, w której wszystkie sztandary miały być utkwione, aby jedną składały tylko wiązkę, wszystkie tam umieszczono, sami tylko strzelcy tyrolscy odmówili złożenia swojej, aby okazać że jeżeli chcą pozostać Niemcami, niepragną jedności niemieckiej. W ciągu całego obchodu strzelcy szwajcarscy byli przedmiotem szczególniejszej uprzejmości i przymilań zgromadzenia, oni stali się bohaterami, laureatami uroczystości, jako najcelniejsi strzelcy i jako republikanie. Do nich często zwracali się mówcy z zapewnieniem, że ich sobie za wzór zjednoczona Germania chce obrać, na ich pomocy i poparciu w chwili potrzeby chce polegać. Szwajcarowie dość obojętnie i z zadziwieniem te oświadczenia przyjmowali. Z trudnością bowiem pojąć mogli, żeby naród czterdzieści milionów liczący mógł ich pomocy potrzebować. Najcelniejsze strzały były Szwajcarów; doskonałość ich strzelb, na metę w której celu dostrzedz można, jawną się stała. Karabiny wydoskonalone dalej sięgają, lecz na mniejszą metę są mniej stosowne. Najwięcej nagród uzyskali strzelcy szwajcarscy, lecz że podług statutu pierwsze nagrody tylko dla synów rzeszy niemieckiej były przeznaczone, tę którą ofiarowało miasto Frankfurt, to jest najgłówniejszą otrzymał Badeńczyk. Stanowiła ją tarcza misternie wyrobiona, okolona tysiącem sztuk talarów. Przy udzieleniu jej okazało się że tym mniemanym Badeńczykiem był ukryty Szwajcar.

Z poglądu na odbytą uroczystość różne nasuwają się uwagi; najprzód uderza dobroduszność i powolność charakteru niemieckiego. W mieście Frankfurcie, które tem jest w Niemczech, czem przedmieście św. Antoniego w Paryżu, zebrało się około 8000 zbrojnych ochotników, zbiegli się najgwałtowniejsi przywódzcy ruchu, słyszeć się dały mowy pełne uniesień i zapału, a przecież do najmniejszego nieporządku, do żadnego czynu za obręb legalności wykraczającego nie przyszło. Uważać następnie można było, że obawa Francyi i zawziętość na nią widocznie ostygły, że nienawiść, działanie, nacisk, zwróciły się przeciw wewnętrznej organizacyi; że Prusy w wpływie i w znaczeniu niezaprzeczenie upadły, że duch i dążności republikanckie coraz się jawniejszemi stają. Już się one objawiły były przy układaniu statutu. Chcąc przeszkodzić wszelkiemu uczczeniu monarchów niemieckich postanowiono, że żaden toast przy ucztach na cześć jakichkolwiek bądź osób wzniesionym nie będzie. Mowy najcelniejszych mowców tchnęły wyobrażeniami republikanckiemi. Na widnokręgu jedności niemieckiej ukazała się postać Rzeczypospolitej. Następne zgromadzenie stowarzyszeń strzeleckich odbędzie się za lat dwa w Bremie. Dotąd liczą one do 12,000 członków. Spodziewanem jest stopniowe ich rozszerzenie, tak że lat parę jedność niemiecka całe wojsko kilkodziesiąt tysięczne na swoje zawołanie mieć będzie. Mimo tych świetnych nadziei wielki przedział leży pomiędzy myślą a czynem, i twierdzić można po obchodzie frankfurckim, że na drodze praktycznej olbrzym jedności niemieckiej, tylko krokiem karła naprzód postąpił.

Paryż 24 lipca.

Monitor podał prawie w całości przemówienie margr. Wielopolskiego miane w senacie po zamachu na życie W. księcia Konstantego. Inne dzienniki urzędowe podały artykuł *Poczty Północnej* o postępach, które już Rosya uczyniła na drodze przeobrażenia. Rząd francuzki, który ma wierzyć w dobre usposobienie Rosyi, wie że każda reforma wymaga czasu i zasłania dla tego rząd rosyjski, ale, o ile sądzić można z tego co się słyszy, rząd francuzki znajduje, że gabinet petersburski pokazuje w Kongresówce niewytłómaczoną powolność. Dłuższe majaczenie Rosyi mogłoby wzmocnić przekonanie, że Rosya nic zrobić nie myśli i mogłoby zamienić Kongresówkę w rodzaj Irlandyi, która od półtora wieku znajduje się pod stanem oblężenia i w której porządek przywraca się jedynie zgubą i nędzą krajowej ludności.

W tych czasach *Kołokoł* bywa często zatrzymywany i nie dochodzi do rąk czytelników paryzkich.

Daily News napisał, że gdyby Francya wyrzekła jedno słowo, Polska stałaby się niepodległą. Jestto prosty żart i nic więcej. Sprawa polska nie jest tak snadną i trudności w jakich się znajduje zależą wiele od Anglii i jej kontynentalnych sprzymierzeńców.

P. Kleczkowski, sekretarz ambasady w Pekinie, ma zostać tłómaczem w ministeryum spraw zagranicznych, w miejsce zmarłego pana Collery. Jeżeli wiadomość ta się sprawdzi, będzie trzech rodaków w liczbie tłómaczów ministerstwa spraw zagranicznych: pp. Kazimirski, Aleksander Chodźko i Kleczkowski. Francya ma tłómaczów i profesorów do wszystkich języków świata i w kolegium paryzkiem profesorowie języków azyatyckich mają częstokroć dwóch albo trzech uczniów, ale i oni oddają usługę. Dragomanowie francuzcy wychodzą z innej szkoły, szkoły polskiej.

O. Kaczanowski, który udał się do Bułgaryi, może zostać biskupem tej prowincyi.

Dzisiejszy *Siècle* zawiera artykuł, który wyszedł z pod pióra ambasady włoskiej, artykuł ten odpowiada na zarzut dzienników legitymistowskich utrzymujących, iż „Wiktor Emanuel zwalił na Polkę haracz włożony przez Rosyę za uznanie Włoch.“ Autor artykułu przypomina, że narody nie żyją poezyą i uczuciem sympatyi, lecz że potrzebują prozy i rzeczywistości. Uniewinnia on Wiktora Emanuela i zapewnia, że uznanie Włoch obróci się z czasem na korzyść Polski. Artykuł kończy się w tych wyrazach: „Polacy wygnani na Syberyę zawołają zapewne: Miej odwagę i wytrwałość narodzie włoski! Twoi synowie pomogą naszym do odzyskania wolności, dla której my umieramy.“ Oświadczenie hr. Bernstoffa, iż uznając Włochy, Prusy nie uznały zasady narodowości, wzbudziło tu uśmiech. Gdyby Rosya miała parlament, jej minister spraw zagranicznych uczyniłby niezawodnie toż samo oświadczenie. Patrząc nie na słowa, lecz na rzecz, zachód widzi tę rzecz zupełnie inaczej. Wiadomość o małżeństwie syna Wiktora Emanuela z księżniczką Leuchtenberską zdaje się być pewną. Pułkownik Poniński, znajdujący się w służbie włoskiej, postąpił na jenerała.

Kardynał Antonelli zawezwał Franciszka II do opuszczenia Rzymu. Natomiast rząd francuzki posłał kilka statków dla przeszkodzenia, aby Garibaldi nie wylądował w państwie papiezkim.

Sprawił tu przykre wrażenie wykrzyk Palmerstona, że basza cytadeli belgradzkiej miał prawo bombardowania miasta. Taki to jest liberalizm Anglii, Z tego powodu p. Leszianin posłaniec serbski napisał do lorda priora. P. Leszianin był u pana Thouvenela i ma się udać do Vichy. Ma się także udać do Anglii. Inny posłaniec serbski jest oddawna w Turynie. Uważają ciągle za rzecz pewną bliskie zebranie się w Stambule konferencyi w sprawie serbskiej i czarnogórskiej. Konferencya ta na nic się zapewne nie zgodzi i zmusi dwory do zebrania kongresu. Francya i Anglia starają się, aby do konferencyi został przypuszczony ambasador włoski. Dwa te mocarstwa przesłały noty w interesie Serbii.

Dzienniki paryzkie piszą wiele o zjeździe w Kopenhadze i przywięzują do niego wagę.

Bezdenna sprawa niemiecka pozbawiła rozumu nawet *Timesa*, zwykle czujnego, szczególniej kiedy idzie o kwestyę handlową. Onegdajszy *Times* ogłosił artykuł, w którym powiedział, że Prusy nie chcą wejść do Zollwereinu (sic), lecz że do niego wejść muszą, bo inaczej Austrya by je uprzedziła (sic). Widać, że *Times* czasem zasypia i że traci zmysły.

Pokój zawarty w Cochinchinie, daje Francyi 20 milionów franków, trzy prowincye i wolność dla misyonarzy.

W Chinach, powstańcy pobili trochę Francuzów i Anglików. Dzienniki radzą Francyi zostawić tam samych Anglików, czego rząd jednak nie uczyni. Nielojalność nie przypada do skroni Francyi. Rząd francuski ma posłać w posiłku do Chin część woj

ska znajdującego się w Cochinchinie.

Jenerał Forey ma wyruszyć pojutrze w podróż do Meksyku. Popłynie z nim jenerał Mirandol, który będzie dowodził jazdą. Jenerał Morris nie będzie użytym w Meksyku. Do St. Nizaire przybył okręt z chorymi na żółtą febrę. Przeraziło to trochę mieszkańców a nie słusznie, bo lekarze jeżeli nie są Niemcami, umieją już leczyć tę chorobę i tracą zaledwie 7 chorych na sto. Lekarze francuscy i amerykańscy zostali sprowadzeni na lepszą drogę leczenia obserwując leczenie murzynek, które dają chorym samą oliwę z cytryną, chłodzącą wnętrzności. Wojsko udające się do Meksyku jest ochocze. Podróż morska i daleka rozbudza ich wyobraźnią. Należy życzyć Francyi szczęścia w Meksyku i prędkiego wycofania się z tej prowincyi.

Jenerał Concha który tu przybędzie na ambasadora, zganił był postępowanie jenerała Prima w Meksyku. Sądzą, że p. Collantes upadnie, bo skompromitował się w obronie Prima.

Wszystkie źródła zapewniają, że federalistom idzie źle. Prowadzeni przez gefreyterów niemieckich, pokazali się oni w ostatniej bitwie zupełnie nieudolnymi.

Kiedy zbór frankfurcki grozi Danii i innym narodom, warto spojrzeć co się dzieje z narodowością niemiecką na granicy Francyi i Włoch. Na całej tej linii narodowości niemiecka, szwabska, tyrolska i flamandzka tracą i ustępują pola. Języki francuski i włoski czynią śpieszne postępy w Tyrolu i Szwajcaryi. Język francuski panuje niemal w prowincyach nadreńskich. Toż samo się dzieje w Belgii. Temu lat 40, nie wiele kto mówił w Brukseli po francusku, a dziś nie wiele kto mówi po flamandzku. Narodowość francuska i włoska pokazują się wyższemi i dzielniejszemi od niemieckiej. Toż samo niezawodnie pokaże narodowość polska kiedy przyjdzie do normy dzielności i zrozumienia potęgi pracy.

W Vichy znajdują się pp. Turgot i Barrot. Towarzyszą oni Cesarzowi w przechadzkach. Zdrowie Cesarza jest dobre. Księżna Klotylda była trochę słabą, ale ma się lepiej. Chrzest jej syna odbędzie się w październiku. Ojcem chrzestnym będzie Wiktor Emanuel, a matką chrzestną Cesarzowa.

Dnia 26 t. m. odbędzie się w Grignon próba żniwiarki nowego wynalazku, która ma być najlepszą ze wszystkich. Żniwiarka mało jest używana we Francyi. Rolnicy przekładają kośbę.

Przyaresztowano pamiętniki Cantera, wykrywające tajemnice policyi paryskiej.

Rzym 21 lipca.

(т.) Jenerał Montebello i margrabia Lavalette otrzymali w tych dniach kilka pilnych bardzo i zgodnych depesz z Paryża, Turynu, Velletri, Civita vecchia i z innych miejsc donoszących o lada chwila nastąpić mającym zamachu stronnictwa *ultra* na Rzym i ojcowiznę św. Piotra. Wylądowanie ochotników uważane jest za niewątpliwe i niezawodne. Garibaldi sam poduszczony przez Mazziniego natchnionego przez Anglię, ma przewodniczyć tej wyprawie. Załogę z Civita vecchia wysłano na brzeg morski, a kilka batalionów z Rzymu udało się do Civita vecchia. Trzy dni temu w wieczór był wielki ruch wojska, które w pół godziny otrzymało rozkaz wymarszu. Przez całą następną noc wojsko koleją żelazną przewożono. Francuzi są w pogotowiu; zdaje się, iż się zrazu nie oprą wylądowaniu ochotników, chcąc ich zgnieść wśród kampanii rzymskiej. Istotnie, że gdyby nie świadectwo wojskowych francuskich, gdyby nie depesze zewsząd przez kardynała Antonellego i posła francuskiego otrzymywane, gdyby nareszcie nie pośpieszny pochód wojska francuskiego, na który całe miasto patrzy, nie chciałoby się wierzyć tak szalonemu przedsięwzięciu i porwaniu się garibaldzistów na całą Francyi potęgę. Zdaje się, iż garibaldziści zamierzają wtargnąć jednocześnie od gór i od morza. Pan Thouvenel wystósował notę do pana Ratazzi, w której daje mu dość surowe ostrzeżenie z powodu gotującej się wyprawy do Rzymu i czyni poniekąd rząd włoski odpowiedzialnym za jej następstwa.

Wszelako wylądowanie to garibaldowskich ochotników zapowiedziane jako bliski i niezawodny wypadek jenerałowi Montebello i poselstwu francuskiemu z Paryża i Turynu, dotąd się nie ziściło, tak jak i wtargnięcie ich lądem od Abruzzów. Widziano tylko podejrzany statek pod banderą włoską mierzący głębiznę blisko Palo. Spostrzeżono, iż statek ten pełen był ludzi. Atoli w Rzymie wzburzenie umysłów trwa ciągle, a wiadomość o uznaniu Królestwa Włoskiego przez Prusy powiększyła je. Dnia wczorajszego podłożono kilka petard pod oknami ministra policyi i na innych punktach miasta. Petardy te, po włosku *castagnole* zwane, są większe od zwyczajnych i naśladują granaty i jako one niosą zniszczenie. Kasztany takowe wielką rolę grają w tutejszych demonstracyach. W Rzymie narachowano pewnego wieczora sto i jeden strzałów za pomocą rzeczonych *kasztanów*.

Nie tylko *Osservatore romano*, ale urzędowy *Giornale di Roma* całkiem inaczej, niż dawniej i w najnieprzychylniejszy sposób zaczął się wyrażać o Rosyi. Rząd papiezki mianowicie od nieudania się nuncyatury przestał całkiem sympatyzować z Rosyą. Obecnie wstręt ten stał się jawnym i podczas, gdy we Włoszech odbywają się demonstracye dla Cesarza Aleksandra i księcia Gorczakowa, w Rzymie widzimy całkiem odmienną postawę Papieża i jego rządu.

Giornale di Roma podając też opis demonstracyi w Sztokolmie wspomniał o chorągwiach polskich i finlandzkich i o telegramie z Polski otrzymanym. Ogłosił także obszerny artykuł o szybkim postępie rewolucyi w Rosyi. Zamach na W. Księcia Konstantego przeszedł tutaj niemal niepostrzeżenie; przyjęto go z najzupełniejszą obojętnością, uważając za dzieło pojedynczego człowieka.

Stronnictwo jedności obchodziło tutaj uznanie Włoch przez Rosyę wielkiemi obiadami. Znaczniejsze gmachy w Rzymie umalowane zostały barwami Włoch i Rosyi; żandarmerya papiezka zdążyć nie mogła zamazywać te znaki. Tak dalece posunięto się w tej mierze, iż dnia wczorajszego jeden z doraźnych manifestacyjnych malarzy wziął się do umalowania Watykanu kolorami włoskiemi i rosyjskiemi. Żandarmi papiezcy złapali go na gorącym uczynku, gdy stał na drabinie z pędzlem w ręku. Stronnictwo jedności czyni sobie z uznania i powagi Rosyi broń przeciwko Stolicy Apostolskiej. Mnogie dzienniki włoskie wyśmiewają Ojca świętego, porównywając jego słabość i opór z siłą i przychylnością Rosyi. Wszystko co rząd rosyjski czyni, zamienia się w ich ręku w oręż przeciw Piusowi IX. Połowa prasy włoskiej tchnie względem Rosyi tem *deforme obsequium*, o którem Tacyt wspomina. *L'Italie* dowodzi, że Polacy źle robią, iż nie dowierzają Rosyanom, że oba narody pojednać się powinny, iż wzajemny uścisk (??) margrabiego Wielopolskiego i hr. Zamoyskiego staje się tego hasłem. Kończąc artykuł dodaje: „*C'est du Nord maintenant que nous vient la lumière*, mówił niegdyś Wolter. Wiersz jego, który był wówczas pochlebstwem, dziś stał się proroctwem i sprawdza się całkowicie. Jakżeż to dziwna potęga myśli ludzkiej, która wyświeca wolność i uczucie prawa! Promienie jej padły na mgły rosyjskie, i oto blask Rosyi zaćmił wschodzące słońce.“

La Nazione twierdzi bardzo poważnie, iż Rzymianie przywiedzeni są do ostateczności, iż ruch rewolucyjny nastąpi w Rzymie, że wina w tem Francyi, jeśli do tego przyjdzie i że cała odpowiedzialność spadnie na Francyę, która z Rzymu nie chce ustąpić. Zauważyć wypada, iż korespondencye rzeczonego dziennika wychodzą z tego samego źródła, co odezwy komitetu. Ci co piszą, ci sami działają. Zapowiedź *Nazione* zgadza się całkiem z depeszami przez władze francuskie w tych dniach otrzymanemi. Wczoraj w wieczór były znowu bengalskie ognie na *Corso*.

Przed parą dniami w nocy umalowano trójkolorowo facyatę bióra dziennika *Osservatore romano*. Sprawcy demonstracyi używają sikawek pełnych farby do malowania domów. Skład kilkuset butelek z trójkolorowym płynem odkryto w Kolosseum.

P. de Angelis, bogaty kupiec, uwięziony w skutku rewizyi w domu Vananzego, uwolniony został z więzienia San-Michale na prośbę rządu rosyjskiego i skazany na wygnanie. Udał się do Florencyi, gdzie ma zamężną córkę. Wygnanie tutaj nie pociąga za sobą konfiskaty. Uwolniono także p. Gigli, ajenta jeneralnego księcia Torlonia przyaresztowanego przed kilką dniami. Książę ten dał świeżo 500 tysięcy fr. świętopietrza.

W chwili, kiedy do was piszę, słyszę pękające na ulicach petardy.

Wiedeń 27 lipca. W sobotę nie było posiedzenia Izby deputowanych, jakkolwiek prezes je zapowiedział. Zebrało się bowiem ledwie 70 deputowanych, a komplet naznaczony jest na 100. Okoliczność tę poczytują za nieprzychylną wróżbę obradom budżetowym, które jutro w poniedziałek mają się rozpocząć. Wydział finansowy ukończył wczoraj resztę prac około budżetu na r. 1862, ale się uwolnił od jednego z najtrudniejszych zadań, to jest od sprawy bankowej, którą zostawił przyszłemu wydziałowi budżetowemu mającemu wedle wniosku komisyi 9ciu, składać się z 24 członków i który nie będzie się już dzielił na sekcye, lecz razem obradować ma nad wszystkiemi szczegółami. Izba niższa wszelako ma jeszcze kilka przedmiotów finansowych przez wydział przeprowadzonych, ukończyć, a mianowicie rewizyę katastru, ustawę o promesach, loteryę, podwyżkę ceny soli, myto itd. Izba wyższa zaledwie rozpoczęła obrady budżetowe, a chociaż się niepotrzebuje tak drobiazgowo niemi zajmować jak Izba niższa, wszelako do ukończenia czynności tej potrzebować będzie kilku tygodni. Zastanawiać się dzisiaj nad prawdopodobieństwem jutrzejszej uchwały Izby niższej pod względem budżetu na r. 1863 jest zbyteczne. Podajemy tu tylko wniosek większości komisyi 9ciu, tudzież osobne wotum mniejszości. Obie strony gotują się do walki. Prezes Izby Hein zawezwał wszystkich członków lewicy nieobecnych w Wiedniu, telegrafem, aby stanęli na jutro. Nie wiemy, czy prawa strona również sobie postąpiła, niesłyszeliśmy bowiem, aby się wszyscy członkowie prawej strony wybierali na poniedziałek do Wiednia. Tym razem z prawą stroną głosowaćby nieomieszkali autonomiści niemieccy i kilku przyjaciół Taszka, ale uczynią to wtedy tylko, gdy prawa strona będzie tak liczną, iż to połączenie może mieć prawdopodobieństwo wygranej za sobą.

Zdanie sprawy komisyi 9ciu wyznaczonéj z Izby deputowanych do przygotowawczych narad nad projektami rządowemi budżetu na r. 1863.

Zdanie większości (5ciu).

„Wydział zajmował się pytaniem: czy należy zalecić wys. Izbie wejście w rozbiór przedstawienia rządowego, czy też odrzucenie takowego. Wydział, a odnośnie większość jego złożona z 5ciu członków uchwaliła zalecać Izbie przystąpienie do okrad, podczas gdy mniejszość 4ch członków głosowała za odrzuceniem jak na teraz przedstawienia rządowego.

„Pobudki wniosku wydziału były następujące:

„Motywa, jakie spowodowały wys. Izbę w grudniu r. z. do wejścia w obrady preliminarza na rok skarbowy 1862, nie tylko w całéj swéj sile istnieją i teraz, lecz owszem w obecnych okolicznościach nabyły jeszcze wyższego znaczenia. Pod czas kiedy przy budżecie na rok 1862, dążność zaprowadzenia oszczędności nakazanych nieubłaganą koniecznością z powodu położenia finansowego, zawsze jeszcze napotykała tę na drodze przeszkodę, że rok skarbowy w znacznéj części już był upłynął, że wydatki dające się uniknąć, albo przynajmniéj nie tak naglące, już były uskutecznione albo też niedały się już więcéj odwrócić, — to obecnie chociaż co do tego stosunki są przyjaźniejsze, Izba nieścieśniana owym względem, będzie w stanie poczynić wszelkie oszczędności, które same w sobie są wykonalne i wprost położeniem finansowem nakazane. Położenie zaś finansowe wymaga obecnie niemniéj przystąpienia do obrad, aniżeli to było pod koniec zeszłego roku.

„Budżet zapowiada niedobór sam przez się nadzwyczajnie wysoki, a który prawdopodobnie dodatkowemi żądaniami bardziéj jeszcze zwiększy się; dla pokrycia jego zamierzone są kroki, które dla gospodarczych interesów państwa i ludów mają niezmiernie stanowczą ważność i wpływ niezmierny. Większość wydziału w obec tych groźnych faktów przypisuje Radzie państwa obowiązek względem ludów Austryi, aby nie odpychała przyznanego sobie wpływu na uporządkowanie i ustalenie budżetu, a mianowicie aby baczyła na niebezpieczeństwo, iż w przeciwnym razie preliminarz tak jak jest sporządzony, bez udziału reprezentacyi ludu zostanie ustanowiony i wraz z wszystkiem co do niego dołączono, jako to z aktem bankowym, podwyższeniami podatków, operacyami kredytowemi, przeprowadzony zostanie na podstawie §. 13 patentu z d. 26 lutego 1861. A nawet odrzucenie ze strony Izby deputowanych mogłoby być tłumaczonem tak, jak gdyby ukrywało się pod tem zawezwanie Rządu do wystąpienia z oktrojowaniem, a zatem jak gdyby wyrazić przez to chciano bezwarunkowe przystanie i zupełne zaufanie w obecnem prowadzeniu gospodarstwa publicznego. Położenie jednak rzeczy nie jest zaprawdę po temu, aby zalecać wys. Izbie uchwałę do przyjęcia, któraby w taki sposób tłómaczoną być mogła.

„Nie spuszczono wcale z uwagi obaw wielkiéj wagi, jakie przeciw postawionemu wnioskowi wypływają z jednéj strony z konieczności zwołania sejmów jak najśpieszniéj, a w każdym razie jeszcze w ciągu bieżącego roku, a z drugiéj strony z natury przedłożonego preliminarza budżetu. Ordynacye krajowe przepisują, aby sejmy corocznie były zwoływane. Ścisłe przestrzeganie tego postanowienia jest niezmiernie ważnem, nie tylko z powodu nader wielkiéj ważności i nagłości zadań, jakie mają sejmy załatwić na najbliższem zebraniu swojem, ale oraz z tego powodu, iżby zaufanie w zupełne wykonanie konstytucyi nabyło owéj siły, jakiéj ta bardzo wymaga. Przedłożony budżet, jak to samo już powierzchowne jego przejrzenie pokazuje, bardzo stanowcze niedostatki w sobie kryje.

„Jeden z nich leży w bardzo tu i owdzie upośledzonem uwzględnieniu uchwał Izby deputowanych, a nawet jednozgodnych uchwał obu Izb; drugi w braku uzasadnienia i wyszczególnienia, a brak takowy tak daleko się w niektórych oddziałach budżetu posuwa, że na podstawie danych przedłożeń niepodobna jest zupełnie obradować. Wszelako, jeżeli pierwsza z tych okoliczności nakazuje tem bardziej wejść w obrady, to drugiemu brakowi nietrudno zaradzić. Rzeczą właśnie Izby będzie, a odnośnie rzeczą wydziału mającego się wyznaczyć, aby surowo i z naciskiem nalegał na uzupełnienie jak najrychlejsze tego co brakuje, a to tem łatwiej da się uskutecznić, iż jak samo się przez się rozumie, niedokładność przedłożeń, o ile niedopuszcza zbadania żądanego przyzwolenia, czyniłoby właśnie toż przyzwolenie niepodobnem. Jeżeli zaś przedstawienie, co niemoże żadnej trudności podlegać i do czego się p. Minister skarbu w obec wydziału zobowiązał, wrychle uzupełnionem będzie, wtedy obok rozległych prac przygotowawczych, jakich nastręczyły obrady nad budżetem na r. 1862, gruntowne i wyczerpujące sprawdzenie budżetu stanie się możebnem w krótkim stosunkowo czasie i dla tego niebędzie przeszkadzać wczesnemu zwołaniu sejmów wtedy nawet, gdy po załatwieniu budżetu na r. 1862 nastąpi kilkotygodniowa przerwa posiedzeń, co zdaje się być z niejednego względu nie do uniknienia.

„Jeżeliby wys. Izba uchwaliła wniosek wydziału, i przez to przystąpiła do obrad nad preliminarzem na rok skarbowy 1863, stawia się dalszy wniosek, względem wybrania z całej Izby wydziału z 24 członków celem przygotowania obrad.

„Wiedeń 24 lipca 1862.“

Hasner, przełożony. Dr *Herbst*, sprawozdawca.

Zdanie mniejszości. (4ch)

„W obec wniosku większości członkowie mniejszość tworzący w komisyi znaleźli się w zupełnej zgodzie co do kierunku, że wszyscy oświadczają się przeciw wzięciu teraz pod obrady i uchwaleniu przedstawień rządowych. Rozmaite atoli są pobudki, na których się to wspólne zdanie opiera; należą one do zakresu częścią stosowności celu, częścią stosowności pory i roztropności politycznej — częścią zaś polegają na względach prawa publicznego.

„Każdemu z osobna członkowi mniejszości musi być zostawione do woli, aby powody swoje przy sposobności rozpraw w Izbie przedstawił; mniejszość ogranicza się na przedłożeniu tylko wys. Izbie jak następuje wniosku ostatecznego, w którym się połączyła.

„Wys. Izba zechce uchwalić:

„„Nie wchodzić w obradowanie i uchwalanie preliminarza budżetowego na r. 1863, wniesionego przez wys. Rząd na 146 posiedzeniu, wraz z ustawami finansowemi do tego się odnoszącemi, owszem zanieść najuniżeńszą prośbę do JCKApMci, ażeby w celu możebnego zwołania jak najrychlej sejmów krajowych, zamknął jak najśpieszniej obecne zebranie Rady państwa, skoro tylko sprawy pod obrady jej wzięte uczynić to dozwolą.““

Dr *Taszek*, Dr *Grünwald*, *Kaisersfeld*, *Grocholski*.

— W dalszym ciągu przerwanych w poprzednim numerze obrad Izby deputowanych w dniu 24 b. m. nad petycyą 52 radnych o zmianę kodeksu karnego, zabrał głos dep. Klaudi.

Klaudi przypomina, że kiedy szło w Izbie o zabezpieczenie nietykalności deputowanych, opozycya dla tego była temu przeciwną, iż niechciała wykluczać prasy z pod prawa wolności mówienia i pisania. Nie przyszło wówczas na myśl, aby można dziś jeszcze powoływać się na owe ustawy, które są wyrazem woli nieograniczonéj. Byliśmy, mówi Klaudi, tego mniemania, że nikomu nie przyjdzie na myśl powoływać się na § 65 albo na § 300 kod. kar., w państwie, gdzie musiała ustać fikcya, jakoby każdy urzędnik, każdy sługa biórowy nosił na sobie część majestatu, i aby obraza takiego urzędnika lub sługi była niejako uważaną za *crimen laesae Majestatis*. Nietykalność członków téj Izby jest uchwalona. Jeżeli wolno dziennikom drukować to wszystko co tutaj mówią, to dziwną zaiste jest rzeczą, ażeby im niewolno było podobnież myśleć za siebie jak tutaj. Mowca zaleca przystąpienie bezzwłoczne do zmian kodeksu i uważa za rzecz konieczną, aby w państwie, które ma się na prawie opierać, wolno było nietylko w Izbie ale i za Izbą mieć zdanie niezawisłe, albowiem wielkie pytanie, czy dzisiejsza większość Izby jest oraz większością głosów za Izbą; jeżeli wreszcie potrzeba zmusić opozycyę do milczenia, to zamknąwszy ją do więzienia nie potrzeba na skazanych używać koła i żelaza i całą ich przyszłość wniwecz obracać. Mowca stawia wniosek z 8 punktów złożony, który przytoczymy, skoro tenże pod obrady Izby dostanie się.

Wieser upatruje jedyną możność pogodzenia istniejącego kodeksu karnego ze stosunkami życia publicznego w ułaskawieniu, i mniema, że obowiązkiem Ministerstwa jest wpłynąć na uzyskanie amnestyi dla skazanych.

Herbst wątpi, aby częściowa zmiana kodeksu dała się uskutecznić. Wniosek Zyblikiewicza jest taki, aby Izba wzięła inicyatywę, skoro jéj Ministeryum nie bierze, na to zaś nie staje czasu.

Sprawozdawca Herbst był również tego zdania.

Minister Schmerling: Kiedy sprawozdanie wydziału o przedmiocie teraz obradowanym dostało mi się do rąk, musiałem sobie stawić zapytanie: co zaszło takiego, aby spowodować wydział, a w następstwie i Izbę, gdyby ten wniosek przyjęła, do potępienia tak natarczywie obecnéj legislacyi i oświadczenia, iż konieczność nakazuje bezzwłoczną zmianę, zupełną zmianę teraźniejszego materyalnego prawa karnego. Rząd w różnych okolicznościach wypowiedział bez ogródki, że uznaje potrzebę téj rewizyi i przyłoży do niéj rękę. Zdaniem więc mojem, nie było potrzeby wzywania rządu, aby tego dopełnił i upominania go, aby w tym kierunku obowiązku swego dopilnował. Ale może inna zaszła okoliczność, wykazała się surowość, dzikość, niesprawiedliwość (albowiem wszystkich tych wyrażeń tu użyto o ile krytykowano ustawę karną) w tak jaskrawy sposób, osobliwie ze względu na zbrodnie polityczne, że ogólny okrzyk ratunku zdawał się być wielce usprawiedliwionym. Na to odpowiadam: O ile wiem, nie okazała się tu pilna potrzeba niesprawiedliwością wywołana.

Znajdujemy się obecnie w stanie rozwoju, który może nigdy w Austryi w tym stopniu się nie odbywał, ale obok tego znajdujemy się w takim stanie, że otoczeni różnemi potęgami nienawistnemi Austryi, znajdujemy się w takim stanie, że w niektórych królestwach i krajach nie robią prawie tajemnicy z tego, iż chcą się wydostać ze związku politycznego austryackiego, a w obec tych faktów zadaję wys. Izbie pytanie, ile śledztw o zdradę główną, o naruszenie wewnętrznej spokojności, o obrazę Majestatu prowadzonych jest rzeczywiście w całej monarchii, ile nieszczęśliwych ofiar surowej i barbarzyńskiej ustawy znajduje się obecnie po więzieniach w Austryi? Miałem przed kilkoma dniami sposobność, kiedy obradowano nad kwestyą ułaskawienia skazanych za przestępstwa drukowe, nadmienić, że bardzo mała liczba osób znajduje się w tej chwili pod śledztwem lub w więzieniu za zbrodnie polityczne, a trzeba wziąść w rachubę całość państwa i liczbę jego mieszkańców, a nie stosunki jednego miasta. Zwracam na to szczególniej uwagę i sądzę, iż bliższy rozbiór nie zada mi kłamstwa, że w żadnej części Europy tak mała stosunkowo liczba zbrodniarzy politycznych nieznajduje się pod śledztwem albo w więzieniu, co u nas, gdzie prąd czasu tak się rozszerzył. Zdaniem mojem nie masz w tej chwili potrzeby śpieszyć się tak nagle z rewizyą ustaw, ażeby przez to wydostać niewinne ofiary barbarzyńskiego i surowego prawa z pod niesprawiedliwego obchodzenia się. Jeżeli Panowie udacie się do domów więziennych, gdzie właśnie kilku tak zwanych zbrodniarzy politycznych w więzieniu się znajduje, przekonacie się, że według poleceń Rządu z jak największą łagodnością stosują do tych nieszczęśliwych karę, a Rząd niczego pewnie nie zaniedba, aby ich los złagodzić, szczególniej jeżeli się odwołają do łaski J. C. Mości. Ci co przeczytają niniejsze sprawozdanie i słuchają obrad tej Izby, jeśli są z prostego stanu mieszczan albo chłopów, nie będąc obeznani z teoretycznemi zapatrywaniami się tak jak to bywa w wyższych sferach ludności, muszą sobie rzeczywiście zadawać pytanie: podług jakich praw sądzonoby ich teraz, i ażali czytając te opisy legislacyi austryackiej, można jeszcze w ogóle mówić o sprawiedliwości w Austryi, czy też nie jestto raczej czystą samowolą i surowością, z jaką postępuje się z temi którzy uchybili prawom. Nie myślę Panowie tracić więcej słów, aby dowieść, że skutki takiego zapatrywania się są jak najszkodliwsze, że na to tylko służą, aby wprowadzić zamęt pojęć u ludu i powagę praw podkopać. Ale pod względem tego wrażenia dalej jeszcze idę.

To co tu drukują i co mówią, rozejdzie się dzięki jawności po całej Europie; tam mniej może niekiedy znają nasze domowe stosunki; może nie wiedzą, że prawo bardzo surowe w brzmieniu swojem, oddawna łagodną praktyką sądową straciło wiele na swojej mocy, że wymiar kary naznaczony w prawie od 5 do 10, od 10 do 20 lat, schodzi w końcu do kilkumiesięcznej kary; nie wiedzą tam może, jak nieograniczoną jest łagodność Monarchy, która pośrednicząco wdaje się tam gdzie może sądy zbyt ciężkie naznaczyły kary, albo gdzie może stosunki familijne lub inne, łagodniejsze zastósowanie kary pożądaném czynią. Tam przyjmują tylko wrażenie jakie w końcu budzić musi treść tego aktu, i słysząc to wszystko, muszą jak sądzę nabrać takiego przekonania, że w Austryi po turecku wymierzają sprawiedliwość. Czy właśnie takie zapatrywanie się zdolném jest podnieść honor i potęgę Austryi, tudzież zaufanie do jéj instytucyj, niechaj to sama Wysoka Izba rozważy; na mnie takie tylko wrażenie sprawiło sprawozdanie i przedstawienie rzeczy, żeśmy usiłowali osłabić zaufanie w umiarkowany rozwój naszych instytucyj. Co szczególnie tyczy się specyalnych życzeń, ażeby bezwłocznie przystąpić do rewizyi tak zwanych kar politycznych, szczególne to zaprawdę domaganie się, ażeby rząd usunąwszy wszystkie inne prace, przystąpił właśnie do rewizyi téj partyi w chwili, gdy konstytucya sama, ze wszystkiemi swemi następstwami podaną jest w wątpliwość, i gdzie nie robią bynajmniéj z tego tajemnicy, że zadaniem głównem jest rozpowszechniać sposób myślenia mający budzić niechęć przeciw konstytucyi, jakkolwiek pod pozorem wyjaśnienia pojęć i uwzględnienia faktów.

Na tém skończył Minister. Sprawozdawcy należy głos w końcu. Wszelako prezes chciał w niego wmówić, że się zrzekł głosu. Jednakowoż Sprawozdawca nieodstąpił od prawa swego i przemówił następnie.

Waser: Czuję się obowiązanym odpowiedzieć nieco na słowa JW. Ministra stanu. Nadmieniono, że właśnie w politycznych przewinieniach rewizya nie jest potrzebną. Panowie, przytaczam tu słowa męża, który w całych Niemczech wielkiéj używa wziętości i sławy na polu właśnie prawa kryminalnego: Jestto Zachariae. Mówi on ze względu na polityczne przestępstwa w kod. karn. austryackim: „Właśnie w okresach przechodnich i wśród politycznego rozwoju zadaniem jest rządu mieć na uwadze prawo, które polega na zasadzie sprawiedliwości, sama bowiem roztropność nakazuje, kiedy w przewinieniach politycznych budzi się podejrzenie, wystrzegać się, ażeby kara nie była czemś więcéj nad słuszne zmazanie winy“ (*oklaski*). Znam bardzo dobrze i my wszyscy oceniamy łagodność i miłosierdzie, jakie panuje w zastósowaniu prawa; uznajemy to i niemówimy nic o tém, bo to święte prawo korony; ale rękojmia leży zawsze tylko w prawie, a naszém jest powołaniem czuwać nad prawodawstwem.

Sądzę, że się nie sprzeciwia naszemu powołaniu gdy powiemy publicznie: Oto jest prawo które nieodpowiada już więcéj zmienionym stosunkom państwa i wymaganiom umiejętności. Nie sądzę ażebyśmy przezto poniżali powagę i honor Austryi; lecz owszem podniesiemy honor Austryi, jeśli będziem mieli odwagę powiedzieć; potrzebujemy nowego prawa. (*oklaski*). A czyż panowie, JW. Minister stanu nie powiedział w obliczu całego świata jako Minister sprawiedliwości w wykładzie swoim w d. 20 sierpnia 1850 r., że ustawa karna z r. 1803 wymaga rewizyi, ażeby wejść w zgodę z politycznem urządzeniem państwa, z potrzebami i obyczajami ludów? A czyż owo sprawozdanie mające być tak niebezpiecznem, co in nego powiada? Czyż targa się na honor rządu albo na honor Austryi? Pewnie że nie. Wskazało ono to tylko, co Minister sprawiedliwości Schmerling sam w r. 1850 powiedział. (*oklaski*). Skutek jaki otrzyma to sprawozdanie za granicą, nie będzie pewnie nieprzychylnym; albowiem nie łudźmy się, prawodawstwo austryackie rozbierane jest za granicą bardzo uważnie i bardzo zazdrośnie, a kto tak ja, śmiem powiedzieć, od lat 30 odbywa studya prawa kryminalnego, ten powiedzieć może, że tak jak przychylnemi były zdania o naszym dawnym kodeksie karnym, tak jednozgodnie potępiono nowe ustawy karne z r. 1852. Wszystko co weszło w nowéj ustawie, świadczy o teroryzmie, jakiego niemasz w żadnem nowem prawie. (*oklaski*) a co w tem prawie jest jeszcze dobrego i łagodnego, to sięga jeszcze r. 1803. Panowie, jeżelibyśmy mieli się lękać, że zdanie nasze o doborze praw do nieposłuszeństwa prowadzi, wtedy musielibyśmy milczeć, wtedy musianoby nałożyć nam milczenie, albowiem mówimy tu przy drzwiach otwartych, ale nie mówimy, że prawo przestało obowiązywać dopóki prawnie istnieje. Powiemy jednak: zreformować je trzeba, a przez to więcéj jak sądzę, przyczynimy się do uspokojenia aniżeli do podburzania.

Na tem się skończyły rozprawy nad reformą kodeksu karnego. Wiadomo, że pomimo mowy Ministra stanu, utrzymał się wniosek wydziału zalecający rządowi przedstawienie projektu zmian kodeksu karnego.

— *Gaz. Wiedeńska* donosi: W dniu 24 b. m. odbyły się w Zürich zaręczyny J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z J. K. W. Maryą Annuncyatą, królewną Obojga Sycylii.

— N. Pan nadał bar. Ernestowi Kellersperg, wice-prezydentowi namiestnictwa w Czechach i zawiadującemu tymczasowo tem namiestnictwem, godność tajnego radzcy, a profesorowi anatomii przy uniwersytecie wiedeńskim, radzcy rządowemu Hyrtl, tytuł radzcy nadwornego.

— *Donau Ztg* zamieściła obszerny przed parą dniami artykuł, wykazujący mylność pogłoski, która znalazła nawet przystęp do księcia Michała Serbskiego i była powodem nieporozumień jego z konsulatem austryackim, jakoby zawiadowca konsulatu austryackiego w Belgradzie p. Wasicz, wiedział zawczasu o zamiarze bombardowania tego miasta przez Turków, a nawet, jakoby po części bombardowanie to wywołał.

Królestwo Polskie.

Radą Stanu zwiększono trzema nowymi radcami czasowymi na rok bieżący 1862 mianowanymi. Dwóch z tych nowych radców stanu, mianowicie pp. Wegleński i Kurtz wzięci są z grona Rad powiatowych, trzeci z grona Rady miejskiej warszawskiej; donieśliśmy zaś dawniej, że dwaj pierwsi mają być mianowani naczelnikami wydziałów w komisyi spraw wewnętrznych i komisyi skarbu i może wprowadzenie ich do Rady Stanu jest uprzednim krokiem do dalszych nominacyj. Wszystkie te jednak zmiany osób, nie są jeszcze zmianą rzeczy, zmianą systemu; tą zwrotką ciągle powtarzaną poprzedzić musimy doniesienie urzędowe, i o tych nominacyach, które brzmią:

„N. Pan na przedstawienie J. C. W. Wiel. Księcia Namiestnika, mianować raczył: członka Rady Powiatowej Hrubieszowskiej Franciszka Węgleńskiego, stałym członkiem Rady Stanu, oraz: zastępcę członka Rady Powiatu Pułtuskiego Aleksandra Kurtza i Członka Rady Miejskiej warszawskiej Mathiasa Rozena czasowymi członkami Rady Stanu Królestwa na rok 1862.

„Postanowieniem J. C. Wysokości Wiel. Księcia Namiestnika, członek Rady powiatowej Rawskiej, b. prezydujący w Radzie szczegółowej opiekuńczej powiatu Rawskiego Konstanty Górski, mianowany został referendarzem Stanu w Radzie Stanu Królestwa.“

— Rozwinięcie i wykonanie ustawy o cywilnym równouprawnieniu starozakonnych w Kongresówce, ustawy którą podaliśmy w dzienniku naszym z 24 czerwca, zostało polecone, jak wiadomo, Radzie Administracyjnej i odpowiednim Komisyom rządowym a mianowicie Komisyi spraw wewnętrznych; między innemi 8 art. tejże ustawy polecono Radzie Administracyjnej i tymże Komisyjom przejrzeć przepisy obowiązujące co do żydów, a ścieśniające wolność prowadzenia rzemiosł, handlu i przemysłu oraz zaprojektować w tym względzie zmiany. Otóż Rada Administracyjna i Komisya Spraw Wewnętrznych spełniły po większej części swoje zadanie, i ogłoszono świeżo o ich czynnościach, a mianowicie o rozwinięciu i wykonaniu ustawy cywilnego równouprawnienia starozakonnych, następujące doniesienie, które jednak podano w części nieurzędowej *Dziennika Powszechnego* z powodów dla nas ciemnych, gdyż w tym samym dzienniku zamieszczono w części urzędowej wiadomość o przyjeździe do Warszawy Margr. Wielopolskiej. Ogłoszenie to brzmi:

„Komisya rządowa Spraw wewnętrznych otrzymawszy, z polecenia Rady administracyjnej Królestwa, do wykonania, ukaz najwyższy z dnia 24 maja (5 czerwca) r. b. co do równouprawnienia pod względem praw cywilnych żydów, — pragnąc zapewnić jednostajne pojęcie i wykonanie przez władze miejscowe dobroczynnych zamiarów monarchy, wydała następujące do rządów gubernialnych i magistratu m. Warszawy zarządzenia, które poddane były poprzednio rozbiorowi na posiedzeniu Komisyi rządowej, odbytem w obecności i pod przewodnictwem naczelnika rządu cywilnego.

1. Pod względem wykonania art. 1 go ukazu cesarskiego, Komisya rządowa oświadczyła rządom gubernialnym:

Że jakkolwiek według art. 1-go ukazu, zastrzeżenia *ad a)*, starozakonni w nabytych przez siebie dobrach, nie mogą do lat 10 od daty ogłoszenia ukazu, sprawować urzędu wójta gminy lub zastępcy tegoż, na które to urzędy wybór i nominacye z osób wyznania chrześciańskiego, władza rządowa dopełniać będzie, — gdy wszakże właściciel taki ma sobie ukazem tym nadane prawo przedstawiania kandydata na jeden z rzeczonych urzędów, to jest: wójta gminy lub jego zastępcę, zatem co do ustanawiania wójtów lub zastępców w dobrach, nabytych lub nabyć się mogących przez starozakonnych, rządy gubernialne i naczelnicy powiatowi winni stosować się do ogólnych instniejących w tej mierze urządzeń, to jest: ma rząd gubernjalny do nominacyi na wójtów przedstawiać Komisyi rządowej Spraw wewnętrznych, a na zastępców wójtów sam zatwierdzać, kandydatów, przedstawionych przez właściciela dóbr, o ile wszakże kandydaci takowi posiadać będą przepisane w tej mierze kwalifikacye, i o ileby z powodów ogólnemi urządzeniami wskazanych, nie zaszła potrzeba ustanowienia administracyi gminy z ramienia Rządu:

Że zastrzeżenie art. 1go *ad b)*, nie potrzebuje bliższego objaśnienia;

Że z powodu zastrzeżenia *ad c)*, to jest: co do prawa kollacyi, prezentowania beneficyów kościelnych i t. d. Komisya rządowa spraw wewnętrznych odniosła się do Komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego, o wydanie rządom gubernialnym stósownych objaśnień;

Nakoniec, co się tyczy zastrzeżenia *ad d)*, które stanowi: że co do wykonania propinacyi i wyszynku trunków w dobrach, żydzi, nabywający dobra ziemskie, stósować się mają ściśle do obowiązujących obecnie przepisów, Komisya rządowa spraw wewnętrznych objaśniła rządy gubernialne, że pod tym względem istnieje postanowienie Rady administracyjnej z d. 25 maja (6 czerwca) 1848 roku, podług którego starozakonnym nie wolno po wsiach dzierżawić propinacyj, fabrykować, dystylować i szynkować trunków krajowych, zakaz więc ten i nadal obowiązywać będzie.

Wedle dotychczasowych przepisów, starozakonni, otrzymujący szczegółowe pozwolenia czyli przywileje nabywania dóbr ziemskich, obowiązani byli dopełnić następujących warunków: *a)* osiedlić w nabytych dobrach 25 familij starozakonnych; *b)* w razie nabycia dóbr ziemskich, osiedlonych włościanami pańszczyźnianymi, urządzić i oczynszować ich w ciągu lat 6; *c)* nie karczować, ani wycinać na handel lub spekulacyę lasów, znajdujących się w dobrach nabytych, dopóki lasy te nie zostaną urządzonemi według zasad, wskazanych dla lasów rządowych, lub też, takie zostaną przyjęte do urządzenia lasów prywatnych; *d)* dopóki w dobrach nabytych włościanie nie zostali oczynszowani, dopóty oficyalistami do zarządu ich winni byli być tylko chrześcianie, — a dopiero po oczynszowaniu włościan, mogli być do zarządu dobrami utrzymywani oficyaliści starozakonni.

Ponieważ warunki te nie zostały obecnym ukazem zastrzeżone, tem samem więc zastrzeżenia powyższe, dotychczasowemi przywilejami szczegółowemi objęte, w obec niniejszego ukazu moc swą utraciły, — i dla tego Komisya rządowa spraw wewnętrznych objaśniła rządy gubernialne, że o ile który z poprzednio uprzywilejowanych starozakonnych dotąd nie dopełnił jeszcze warunków, wyrażonych powyżej ad *a)* i *b)* do dopełnienia ich obecnie niema już być zniewalanym,— że może również lasami rozporządzać w całej rozciągłości prawa własności zarówno z innymi właścicielami,— że może nakoniec do ekonomicznego zarządu dóbr utrzymywać ludzi każdego wyznania bez względu, czy włościanie osiedli w nabytych dobrach są już oczynszowni lub nie.

2. *Pod względem art.* 2 *i* 3 *ukazu,* ograniczenia starozakonnych były dotąd następujące: — *w mieście stołecznem Warszawie*: mogli osiadać tylko tacy starozakonni prowincyonalni, którzy zadość uczynili oddzielnie postanowionym w tej mierze warunkom, a stali tutejsi mieszkańcy, co do zamieszkiwania po różnych częściach miasta i posiadania przy nich nieruchomości, ulegali także wyjątkowym przepisom, *co do innych miast: a)* niewolno było starozakonnym osiadać i nabywać nieruchomości w miastach uprzywilejowanych, to jest takich, które posiadały dawne przywileje niedopuszczania ich na zamieszkanie; *b)* w miastach urewirowanych, w dzielnicach chrześciańskich zamieszkiwać mogli tylko tacy starozakonni, którzy udowodnili kwalifikacyę i dopełnili warunków, wskazanych ukazem z d. 7 (19) września 1848 r.; *c)* w tychże miastach urewirowanych mogli nabywać domy przy ulicach niewyłączonych, przy ulicach zaś wyłączonych, mogli nabywać jedynie place puste z obowiązkiem wystawienia na nich domów murowanych, domy i budynki drewniane z obowiązkiem zrzucenia starego budynku i wystawienia nowego domu murowanego; *d)* nie wolno im było z głębi kraju sprowadzać się do miast, położonych w pasie nadgranicznym 21 wiorstowym od strony Prus i Austryi; a zamieszkali już w tym pasie, pod względem przesiedlania się do miast, stósować się byli obowiązani do tych zasad, jakie miastom posługiwały, jeżeli były uprzywilejowanemi, albo urewirowanemi.

Co do wsi: a) w dobrach rządowych, należących do górnictwa krajowego, wolno było mieszkać tylko takim starozakonnym, którzy trudnią się wyłącznie rolnictwem, b) z głębi kraju nie wolno było przesiedlać się do wsi, położonych w obrębie nadgranicznym 21-wiorstowym od strony Prus i Austryi, c) nie wolno im było mieszkać po karczmach, szynkach, gorzelniach i browarach, znajdujących się po wsiach.

Skoro obecny ukaz w art. 2 i 3 uchylił wszelkie te zakazy i ograniczenia, Komisya Rządowa więc objaśniła Rządy Gubernialne, Prezydenta i Ober-policmajstra miasta stoł. Warszawy, że odtąd mogą starozakonni bezwarunkowo, to jest: bez żadnych wyłącznych ograniczeń, zamieszkiwać we wszystkich miastach i po wszystkich ich częściach, jako też i po wszychtkich wsiach i przesiedlać się z jednych do drugich miast i wsi, za dopełnieniem jedynie formalności, postanowionych ogólnie pod temi względami dla innych mieszkańców kraju.

Objaśniła przytem komisya rządowa, że toż samo stosuje się i do tych starozakonych, którzy pozwolenia w tym względzie otrzymali poprzednio z pewnemi wyjątkowemi zastrzeżeniami,— te bowiem w obec nowego ukazu, znaczenie swe utraciły, a zatem tacy starozakonni mogą korzystać w całéj rozciągłości z praw obecnie nadanych i nie powinni być znaglani do dopełnienia warunków, włożonych na nich pod wpływem poprzednich przepisów, — o ile takowym dotychczas zadosyć nie uczynili.

Nadto, co się tyczy miasta Warszawy, komisya rządowa objaśniła prezydenta miasta, że każdy starozakonny, formalnie przesiedlony z prowincyi do tego miasta, wolnym się staje od opłaty biletowego, pobieranéj, na zasadzie postanowienia Namiestnika królewskiego z dnia 7go września 1824 r. od starozakonnych, przybywających tu na czasowy pobyt.

Z powodu nadanego obecnie starozakonnym, jak się wyżej rzekło, artykułem 1 i 3 ukazu, prawa nabywania na własność dóbr ziemskich, tudzież domów i wszelkich innych nieruchomości po miastach, — komisya rządowa spraw wewnętrznych odniosła się do komisyi rządowéj sprawiedliwości o wydanie pisarzom kancelaryi ziemiańskich i rejentom odpowiednich informacyj, i o odwołanie istniejących zarządzeń, zabraniających im przyjmowania aktów kupna nieruchomości przez starozakonnych.

Co zaś do uchylonego zakazu przesiedlania się starozakonnych z głębi kraju do pasu 21-wiorstowego granicznego,— komisya rządowa, niezależnie od wydanych do rządów gubernialnych zarządzeń, wezwała również wydział celny o udzielenie służbie celnéj odpowiedniednich pod tym względem informacyj."

Dokończenie tego ogłoszenia o wykończeniu ustawy równouprawnienia starozakonnych podamy jutro.

Włochy.

Zamieściwszy w poprzednich numerach pisma naszego dokumenta dotyczące uznania Włoch przez Rosyę i Prusy przedłożone Izbom turyńskim, podajemy w tym samym przedmiocie noty pruskie które brzmią następnie:

Nota hr. Bernstorffa do hr. Brassier de Saint Simon. Berlin 4 lipca 1862.

„Panie hrabio! Rząd króla Wiktora Emanuela wyraził kilkakrotnie poufnie przez swego ministra w Berlinie życzenie, aby król, nasz Pan dostojny, uznał tytuł króla włoskiego. Wykazał on nam interes, jaki mamy w wzmocnieniu i ustaleniu władzy monarchicznéj na półwyspie, przeciw dążnościom anarchicznym i republikańskim i w dopomożeniu moralnem naszem poparciem téj władzy w trudnem zadaniu przywrócenia zasad porządku i trwałości, głęboko zachwianych rewolucyą. Przedstawił on nam zarazem, że uznając porządek rzeczy we Włoszech w skutek wielkich wypadków jakie tamże zaszły, przyczynimy się potężnie do zapewnienia powszechnego pokoju w Europie, stan bowiem niepewności i zawichrzeń, który podżega umysły i popycha je do wybryków, ustałby w skutku uznania Włoch przez wielkie mocarstwa europejskie i ustąpiłby miejsca rozumowi i umiarkowaniu, których półwysep tak potrzebuje, aby utrwalić nowę budowę wewnątrz i coraz większe zdobyć pole dla zasad porządku moralnego i społecznego.

„Ministrowie króla Wiktora Emanuela przemawiając podobnież do ciebie p. hrabio! dawali oprócz tego wielokrotnie zapewnienie, że nie jest zamiarem rządu turyńskiego, kłaść siłą oręża nacisk na pewne pretensye terytoryalne, które uważane są powszechnie jako stanowiące część programu politycznego królestwa Włoskiego i których oni sami niezaprzeczają w teoryi, lecz że rząd ten silne ma postanowienie zachować pokój z sąsiadami swymi i pozostawić przyszłości i układom oraz naturalnemu rozwojowi rzeczy załatwienie kwestyj, o których mowa. Jest jedna pomiędzy niemi, co szczególniéj interesuje Prusy, o ile dotyczy interesów i bezpieczeństwa związku niemieckiego. Jest to kwestya niemiecka. Niemam zamiaru p. hrabio! traktować tu ową kwestyę ze stanowiska strategicznego i rozbierać, czy posiadanie Wenecyi potrzebne jest do zapewnienia systemu obrony wojskowéj południowych Niemiec. Chodzi tu tylko o fakt, iż traktaty istniejące zapewniają posiadłość tę Austryi i myśl odebrania jéj tejże siłą, mogłaby łatwo stawiając terytoryum związkowe w niebezpieczeństwie, popchnąć związek niemiecki do walki i sprowadzić tym sposobem zawichrzenie, któremu Prusy, jako członek związku, niemogłyby pozostać obcemi. Przez wzgląd przeto na te możliwe ewentualności, których prawdopodobnie zgubne następstwa dla przyszłych losów nowéj monarchii włoskiéj, nie mogły ujść przezorności mężów stanu stanowiących radę króla Wiktora Emanuela, szczerze przyklasnęliśmy językowi pełnemu mądrości i wyrozumiałości, jakim gabinet turyński odezwał się przy świeżéj sposobności, gdy pokój zagrożony był swawolą stronnictwa rewolucyjnego.

„Ta postawa rządu turyńskiego, gdyby na przyszłość upewnioną została, dałaby nam rękojmie, jakich pragniemy i potrzebujemy aby ułożyć stosunki nasze z nim, uznając nowy tytuł króla Wiktora Emanuela, którego głównie wahaliśmy się uznać z powodu pretensyj, jakie zdawał się rościć i wątpliwości jakie zachowywać było można względem następstw, jakie rząd J. K. Mości miał ztąd wyprowadzić dla swego przyszłego działania; gdyż oświadczając wyraźnie, że nie chcemy i nie możemy przesądzać praw trzeciego, który pokrzywdzony jest faktami jakie zaszły na półwyspie, zawsze jednak uznawaliśmy, że nie naszą jest rzeczą u pominać się o to i sprzeciwiać się skutkom wypadków jakie nastąpiły bez udziału naszego, a którym ci, co w wielu mieli wyłączny interes, przeszkodzić nie mogli. Jeżeli więc przeto p. hrabio! rząd turyński zechce nam dać w formie, jaką sam uzna za najstosowniejszą, co do zamiarów swych względem kwestyi weneckiéj i rzymskiéj, upewnienia, które uważalibyśmy mogli za dostateczne dla nas rękojmie i któreby zarazem były tego rodzaju, iżby uspokoiły naszych sprzymierzeńców i część własnéj naszéj ludności, któraby widzieć mogła w uznaniu naszem tego co jest, uznanie przedwczesne wypadków przyszłych jakich się lęka, upoważniony jestem przez króla, dostojnego pana naszego, polecić W. Eksc., abyś oświadczył rządowi N. Króla Wiktora Emanuela, że J. Kr. Mość, gotów jest uznać tytuł króla włoskiego.

„Chcéj p. hrabio! udzielić to co wyżéj wyraziłem jenerałowi Durando, zostawiając mu odpis téj depeszy i przyjmij ponowne zapewnienia itd.

(podp.) *Bernstorff.*

Nota hr. Bernstorffa do hr. Brassier de St. Simon w Turynie.

Berlin 21 lipca 1862.

„Panie hrabio! Król Wiktor Emanuel przesłał królowi list, ktorego przedmiotem jest prośba, aby JKMość uznał tytuł króla Włoskiego, jaki monarcha ten przybrał.

„Równocześnie gabinet turyński przesłał notę w odpowiedzi na depeszę moją z dnia 9 b. m., któréj celem jest uspokoić nas względem zamiarów co do kwestyi weneckiéj i rzymskiéj. *)

„W depeszy z d. 9 b. m., jaką hr. Launay miał polecenie wręczyć mi, p. minister spraw zagranicznych, odnosząc się do okólnika gabinetu turyńskiego z d. 20 marca r. b. wyraża się pod względem Wenecyi w tych słowach: „rzeczą jest mocarstw, które spowodowały ten stan rzeczy, przyczynić się do spokojnego załatwienia téj wielkiéj kwestyi.

„P. jenerał Durando dodaje: „że przewidując nierozsądne zamiary, któreby zrodzić się mogły poza obrębem regularnego działania władz ustalonych, rząd oświadczył w téj saméj nocie (z d. 20 marca) iż czuje się dosyć silnym przeszkodzić, iżby kwestya wenecka nie była przesądzaną zamachami, mogącemi zachwiać stan obecny istniejących stosunków i że zadaniu temu podoła."

„Zobowiązania te — mówi daléj minister — jakie rząd królewski przyjął względem siebie samego w obec wszystkich mocarstw i których niewaha się tu formalnie ponowić, stale były dotrzymywane, a Niemcy, o ile ich to dotyczy wyłącznie, miały tego dowód w przytłumieniu nagłem i zupełnem napadu przygotowanego w niektórych punktach naszych granic przeciw Tyrolowi. Niegiętość jaką rząd okazał w obec stronnictw krańcowych, świadła pomoc, jaką mu kraj daje w wykonaniu jego posłannictwa, winny być dla rządów pragnących zachowania porządku i pokoju w Europie niezaprzeczonemi powodami zupełnego zaspokojenia co do usposobień Włoch, objawionych zresztą kilkakrotnie przez rząd królewski."

„Co się tyczy kwestyi rzymskiéj p. jenerał Durando wyraża się w tych słowach:

„Mężowie stanu, którzy następowali po sobie u steru rządu we Włoszech od r. 1859, uznali wszyscy i głośno w obec parlamentu oświadczyli, że kwestya ta winna być rozwiązaną środkami moralnemi i na drodze dyplomatycznéj. Winniśmy dodać dzisiaj, że spodziewamy się z pewnością rezultatów téj polityki niezmiennie nakreślonéj obradami parlamentu."

„Z przyjemnością przyjmujemy te oświadczenia rządu N. Króla Wiktora Emanuela, co do jego pokojowych zamiarów względem Wenecyi, równie jak względem Rzymu.

„Otrzymawszy te formalne upewnienia od gabinetu turyńskiego, Król, dostojny nasz Pan, postanowił uznać tytuł króla włoskiego.

„Lecz biorąc to postanowienie zależy nam na tem, aby uznanie nasze nie było tłomaczone w sposób mylny.

„Rząd królewski nie ukrywał w żadnej okoliczności swych opinij o wypadkach, które zaszły na półwyspie. Uznanie stanu rzeczy będącego ich wynikiem, nie może być przeto jego rękojmią, jak nie może być usunięciem wstecznem polityki jaką gabinet turyński wykonywał. Tem mniej zamierzamy przesądzać kwestye dotyczące trzeciego i zrzekać się zupełnej wolności ocenienia pod względem ewentualności, jakieby zmienić mogły obecny stan rzeczy.

„Jeżeli w chwili tak ważnej, nie chcę aby najmniejsza istniała wątpliwość co do ducha, w jakim zamierzamy uznać tytuł króla włoskiego, sam akt uznania głośno przemawia jak pragniemy, aby we Włoszech ustalił się regularny porządek rzeczy wewnątrz, jak również rozwój potęgi ich i niepodległości zewnątrz. Oby ta jawna oznaka naszych życzliwych usposobień stać się mogła dla naszych wzajemnych stosunków obfitem źródłem szczęśliwych rezultatów.

„W. Eks. zechcesz odczytać tę depeszę i wręczyć jej odpis jenerałowi Durando.

„Przyjmij itd. (podp.) *Bernstorff.*"

*) Notę tę podaliśmy w N. z d. 25 b. m.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 lipca. Urzędowa *Krakauer Ztg* stwierdza doniesienie nasze, że w piątek wieczór żołnierz policyjny zranił ciężko w twarz pałaszem jakiegoś wyrobnika. Mówi wszakże, że to się stało przypadkiem, albowiem żołnierz chciał ciąć pałaszem robotnika tylko w rękę, gdyż tenże chwyciwszy żołnierza za nogi zamierzył go obalić. Pominąwszy tę dokładność, z jaką dziennik urzędowy rozpoznać umiał, że cios wymierzony w rękę rozpłatał twarz, pytamy się, czy istnieją przepisy użycia broni tam, gdzie nie jest opór ale tylko upór w obec policyanta. *Krakauer Ztg* dodaje, że rannego wzięto do szpitala, a sprawa ta oddana pod śledztwo. Zapewne *Krakauer Ztg* nieomieszka zawiadamiać również publiczności i o innych tego rodzaju wypadkach.

— Obraz wystawiający ŚŚ. Wojciecha i Stanisława, zabytek jeden z najstarszych u nas, wisiał długo w Katedrze krakowskiéj wprost wschodów na chór wiodących. *Wzory sztuki średniowiecznéj* podały (w I Seryi) wierną kopię tego malowania; a często reklamowano o jego restauracyą. Od lat kilku nie widzimy go więcéj na dawném miejscu. Właściwą jest ciekawość wielu dbałych o los tak szacownego zabytku, jak skoro trudno przypuszczać, że kilku lat potrzeba na jego restauracyą.

— Wczoraj rano dwóch chłopów leżało na szynach kolei pod Zabierzowem i nieruszyli się z miejsca mimo gwizdu lokomotywy. Konduktor wstrzymał pociąg, a chłopi dopiero się wtedy zerwali, gdy spostrzegli, że służba do nich biegnie. Jeden z nich uszedł w zboże, drugiego pochwycono i wzięto z sobą do Krzeszowic. Chcieli oni zapewne zmusić pociąg do zatrzymania się, nie mogli bowiem mieć zamiaru samobójstwa razem we dwóch wśród białego dnia i w punkcie zdala widzialnym. Był to zapewne taki sam figiel, jakiego się dopuścili inni chłopi przed niejakim czasem, dając znak lokomotywie, aby się zatrzymała, a potem zbliżyli się do konduktora, i zażądali ognia do fajki.

TEATR. Z Werowskim, Kudliczem, Ledóchowską, zaginęła w teatrach polskich tradycya tak zwanych klasycznych tragedyj, klasycznych nie w znaczeniu doskonałości, lecz formy. Oni jedni umieli wygłaszać trzynastozgłoskowe wiersze, których okrągłość, dźwięczność, były jedyną zaletą i pokrywać musiały ubóstwo poezyi. Zamiar przedstawienia „Barbary Radziwiłownéj" Felińskiego zadziwił też nas niepomału, znających zasoby i środki, jakiemi towarzystwo dramatyczne lwowskie rozrządzać może. Oprócz dobrego wyuczenia się ról, które mogło wiele pomódz do płynnéj deklamacyi, nie dostrzegliśmy innych zalet w tem przedstawieniu. Sam przedmiot dla publiczności ponętny, pokrył wiele, a nawet on to był co sprowadził oklaski. Co do nas, oddając tylokrotnie zasłużone pochwały kilku członkom lwowskiego teatru przy innéj sposobności, nie mamy dziś nic do powiedzenia, prócz że dobre chęci miały zastąpić uczynek.

— Jutro we wtorek dnia 29 lipca, Ś. Marty gospodyni i Ś. Lucylli.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Biała 26 lipca. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	5·06
Żyto	„	3·30
Jęczmień	„	0·00
Owies	„	1·40
Siano	(za cent.)	0·92
Słoma	„	1·02

Wrocław 24 lipca. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *lażу*).

	przed.	*śred.*	*posled.*
Pszenica biała	89 92	86	80 84
„ żółta	89 91	86	79 83
Żyto	64-65	62	59-61
Jęczmień	43-44	42	40 41
Owies	27-29	26	24 25
Groch	53-55	52	48 50
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	236	221	192

Gdańsk 26 lipca. Pogoda dość stała, pomimo często zachmurzonego nieba, niemieliśmy deszczu w tym tygodniu.

Wiatr północno-wschodni.

W Anglii tranzakcye zbożowe nie uległy prawie żadnéj zmianie. Pokup był jednostajnie dość dobry, po zeszłotygodniowych cenach, a na targu piątkowym nawet ożywiony. Dowozy z Ameryki, Śródziemnego i Czarnego morza były liczne i lubo one po pełnych poprzednich cenach łatwy miały odbyt, jednakże około 80,000 kwarterów pszenicy pozostało na placu londyńskim bez lokaty.

Pszenicy angielskiéj było bardzo mało na targach. Pogoda zmienna i noce chłodne.

We Francyi pokup dobry i na wielu placach notowano hausę o 50 do 80 cent. na hektolitrze. Dowozy nie przewyższają potrzeb konsumcyi i łatwy mają odbyt. Nowe zboże które już na niektórych targach wystawiono, podobno jest piękne i z dobrą wagą. W sprzętach w ogólności nic stanowczego jeszcze powiedzieć nie można, w południowej bowiem Francyi żniwo dopiero zupełnie ukończone; sądzą jednakże że rezultat będzie zadawalniający.

U nas w poniedziałek tranzakcye były ożywione; po pełnych cenach zeszłego tygodnia, robiono liczne zakupy. W następnych dniach pokup się zmiejszył, to znów powiększał, lecz ceny bez znacznéj fluktuacyi się utrzymały, a dziś o pełne 5 guld. na łaszcie się podniosły.

Żyto miało dobry odbyt po niezmiennych cenach zeszłego tygodnia, a w ostatnich dniach było jeszcze lepsze żądanie. Na konsument płacono 365 guld. do 370 guld. za towar płynący powyżéj Torunia po 360 za 125 funtów.

W przeciągu tygodnia sprzedano:

Pszenicy 2,940 ł., z tych 2,125 z Polski, żyta 497 ł., z Polski 400 ł., jęczmienia 56 ł., grochu 70 ł., rzepaku 115 ł., rapsu 13 łasztów.

Płacono za łaszt wagi holl.					guld.	prus.	kors.	pol.	kors. złp.	gr.	warsz. złp.	gr.
Pszenicy	od	126	do	129	od 460	do 565	237	243	37	13	46	3
„		129/30	„	130/1	„ 550	„ 571½	244	246	44	26	48	—
„		131	„	132	„ 570	„ 510	247	248	46	13	49	24
„		132/3	„	133	„ 593	„ 620	249	250	48	12	50	17
„		133/4	„	134/5	„ 610	„ 630	252	253	48	24	51	14
Żyto	„	—	„	245	„ 365	„ 387	—	235	32	—	34	-
Jęczm.	„	—	„	—	„ 245	„ 279	—	—	21	15	24	12
Groch b.	„	—	„	—	„ 365	„ 375	—	—	32	—	33	29
Rzepak	„	—	„	—	„ 650	„ 690	—	—	56	29	60	14
Raps	„	—	„	—	„ —	„ 710	—	—	—	—	62	6

Toruń przebyło od 19 do 26 lipca:

Pszenicy 1246½ łaszt., żyta 487½ ł., grochu 30¼ belek sosnowych i okrąglaków 21,409 sztuk, belek dęowych 2,138 sztuk 106 ł., klepek; 109 ł. bali, 46 cet. keścii. Stan wody 10".

Kursa zamian: Londyn 6,21⅞—⅝.—

Aleksander Makowski

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Kiel 26 lipca. Pięć okrętów wojennych angielskich widziano dziś płynących około Kundsholm pod Nyborgiem; inne mają popłynąć za niemi. Mają one przybyć do Kiel.

Paryż 27 lipca. Dziennik *Orleanais* który uporczywie trwał w rozgłaszaniu fałszywéj wiadomości, iż robotnicy w Louvres czują dotkliwie brak pracy, został zamknięty.

Turyn 26 lipca (przez Paryż). Dziennik urzędowy zaprzecza pogłoskom o tajemnéj wyprawie i wylądowaniu na wybrzeżach toskańskich lub rzymskich.

Bern 26 lipca. Obie rady narodowa i stanowa (t. j. obie Izby szwajcarskiego sejmu. P. R. Cz.) zostały dzisiaj zamknięte. Obaj prezesi w swych mowach pożegnalnych do Izb oświadczyli, iż Szwajcarya niedopuści naruszenia swéj całości, nieszczędząc i krwi i pieniędzy na jéj obronę.

Cetynia 24 lipca. Wojska tureckie cofnęły się z Zagraczu pod Spuż, pobite przez wojewodę Mirka w walce stoczonéj 21 t. m.

Dubrownik (Raguza) 27go lipca. W ostatni czwartek (24go lipca) walczyły wojska tureckie z Czarnogórcami pod Jerlicami, Gławicą, Orialuką, Zagraczem. Doniesienie tureckie utrzymuje, iż wojska tureckie zostały zwycięzcami; Czargórcy zaś sobie przypisują zwycięstwo i mówią, że Turcy ogromne ponieśli straty. (Powyżéj wspomniane wsie leżą na wzgórzach po nad doliną Cetty na drodze z tejże doliny do Niegusza P. R. Cz.).

Londyn 26 lipca. Nadeszły tu wiadomości z Nowego Jorku z 16go lipca. Doniesienia jakie miano w owym dniu w Nowym Jorku, twierdziły, iż z przed obozu Mac-Clellana znikły wojska separatystowskie; jednocześnie donosiły, iż separatyści wzięli Baton Rouge. (Doniesienie to drugie ściąga się do działania na innéj zupełnie scenie wojennej w tyle głównéj linii bojowéj, nad ujściem Missisipi w Luizianie, gdzie widać w skutek zwycięstw na głównéj linii przed Richmondem, separatyści nabrawszy ducha posunęli się naprzód ku utraconemu przez nich Orleanowi i odebraniu Baton Rouge. P. R. Cz.). Posuwają się także separatyści ku Lexinctown, który unioniści ogłosili z tego powodu w stanie oblężenia. W ogóle separatyści wszędzie czynią przygotowania do energicznego oporu. Większość stronnictwa pojednawczego ubolewa nad projektem uwolnienia niewolników przedstawianym przez Lincolna. W Nowym Jorku odbył się wielki miting, na którym powzięto wiele wojennych postanowień i uchwał za oparciem się wszystkiemi siłami wszelkiéj interwencyi.

Dziś zapaść ma uchwała w Izbie deputowanych w Wiedniu, czy budżet na r. 1863 ma być na tem jeszcze zebraniu Rady państwa obradowanym lub nie. Znaczenie téj sprawy w tem leży, że pojedynczy wyjątek obradowania budżetu w Radzie niepełnej staje się normalnym stanem, i że zmiana Rady szczuplejszéj na pełną zależeć ma od tego, jak chwilowe okoliczności lub wola ministeryum to nakazuje. Konstytucya staje się ustawą według okoliczności zmianie podlegać mogącą. Taka jest natura projektu rządowego. Rezultatu oczekujemy telegrafem.

W **Kongresówce**, oprócz kilku świeżych nominacyj i zmian w osobach, o których wyżej wspominamy, niema żadnej zmiany w stanie rzeczy. Z taką uporczywością powtarzana przez dzienniki niemieckie pogłoska, o odkryciu w Warszawie spisków, której bezzasadność już wykazywaliśmy, wypłynęła w części z owego przedstawienia Naczelnika rządu cywilnego, aby W. Książe jeździł z eskortą, o czem doniesienie powtórzyliśmy przed kilką dniami z uwagami naszemi nad motywowaniem tego przedstawienia. Też same dzienniki również fałszywą ogłaszają wiadomość, jakoby W. Książe skłaniał się do zniesienia stanu oblężenia, lecz odstąpił od tego zamiaru na przedstawienia pp. Wielopolskiego, Zamoyskiego. Mniemamy, że p. Andrzej Zamoyski ani był pytany o to, ani rad takich udzielał i niema bynajmniej żadnych z W. Księciem styczności prócz urzędowych prezentacyj. — Zpowodu zniesienia dowództwa i sztabu głównego tak armii jak korpusów, o czem już szczegółowo pisaliśmy, wyjechali z Warszawy jen. Kryżanowskoj i Chrulew; organizują natomiast sztab jen. Ramsay dowódcy wojsk rosyjskich w okręgu warszawskim.

Uchwalenie przez sejm pruski traktatu handlowego z Francyą i uznanie królestwa Włoskiego zagodziło na czas długi nieufność między Izbą deputowanych a ministerstwem. Kwestya militarna może dopiero rozbudzić zatargi; wszelako pod tym względem opozycya nie idzie z sobą zgodnie, i różne jéj partye różne stawiają wnioski. W tem leży dla gabinetu nadzieja, że zbliżywszy się do pewnéj części opozycyi, rozbije koalicyę różnych stronnictw liberalnych. Tymczasem rozprawy nad budżetem wojskowym odwleczone zostały na parę tygodni z powodu nieobecności króla, który chce być podczas obrad w Berlinie.

Tak zwane we **Włoszech** stronnictwo czynu, jest od pewnego czasu w wielkim ruchu, i czy to ono samo, czy też jego nieprzyjaciele naznaczają ciągle różne bliskie termina dla wypraw, którym także różne przeznaczenie przypisują. Cokolwiekbądź, wielu znakomitych podkomendnych Garibaldego zebrało się teraz dość szybko w Palermo, a różne wieści przypisywały im zamiar uderzenia na wybrzeża rzymskie. Z tego powodu rząd francuzki wyprawił z Tulonu kilka okrętów dla przeszkodzenia wylądowaniu, a dowodzący wojskami francuzkiemi w Rzymie jen. Montebello miał także posłać dwa bataliony piechoty i dwie baterye do Coroneto, na obronę wybrzeży. — Na posiedzeniu Izby poselskiej sejmu włoskiego w d. 24 t. m. minister sprawiedliwości przedstawił projekt do ustawy przeciw nadużyciom duchowieństwa, a Izba uchwaliła nagłość rozpraw nad tym projektem, przyjąwszy go z oklaskami. Zresztą Izba zajmuje się stanowieniem mnóstwa uchwał, z których każda pojedynczo zdaje się mieć drugorzędne znaczenie, lecz razem wzięte są bardzo ważne, gdyż tyczą się wewnętrznego rozwoju Włoch.

Zebrawszy ostatnie doniesienia z czarnogórskiego teatru wojennego, możemy zarys zdarzeń i walk, kreślony na tém miejscu w ostatnim numerze, posunąć o krok dalej: Wojska tureckie znalazłszy się w środku Czarnogóry w dolinie Cetty, odcięte od Hercegowiny i ograniczone do jednej tylko linii związkowej, łączącej je przez Spuż z Albanią, a poniosłszy nadto wielkie straty w wątpliwej walce pod Zagraczem w dniu 21go t. m. stoczonéj, o któréj już wspominaliśmy, a w któréj zwycięstwo obie strony sobie przypisywały, cofnęły się do obozu pod Spuż. Odpocząwszy tam, posunęły się znów naprzód i uderzyły w d. 24 t. m. na Czarnogórców, zajmujących stanowiska pod Orialuką i Gławicą, broniące Turkom wtargnięcia z doliny Cetty drogą przez góry ku Nieguszowi i Cettynii. Nastąpiła znów 24 lipca krwawa walka a raczéj kilka zaciętych potyczek, w których obie strony przypisują sobie zwycięstwo, które jednak, jak mniemamy, przypisać należy według praw wojennych Czarnogórcom, już to że oni otrzymali plac boju, już że straty Turków są bardzo wielkie a zamiar ich nieosiągnięty. Nawet *Wiener Ztg*, która dotąd dość wierzyła biuletynom tureckim i walkę w Czarnogórze w korzystnem dla Turków przedstawiała świetle, w ostatnim swym dodatku wieczornym z 26go t. m. zaczyna wątpić o prawdziwości tych biuletynów, dziwi się, że od pewnego czasu znów zamilkły, przyznaje, że Turcy cofnęli się znowu pod Spuż i że nie ma już mowy o posuwaniu się do Cettynii. Czyby ta zmiana w tonie *Wiener Ztg* nastąpiła w skutek powrotu bar. Hübnera z posłannictwa do Carogrodu?

Ostatnie doniesienia z pola domowej wojny w Zjednoczonych Stanach amerykańskich okazują, że po zwycięztwach separatystów pod Richmondem, obie strony występują z tem większą do walki zaciętością. Separatyści zachęceni zwycięztwem, posuwają się naprzód na wszystkich liniach bojowych; przegrana zaś rozdrażniła jeszcze bardziej unionistów, i kraje północne wytężają coraz bardziej swe siły, a z zaciętością odpychają myśl pośrednictwa i układów.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 28 lipca. Izba deputowanych Rady państwa uchwaliła dzisiaj po czterogodzinnych rozprawach przystąpić do obradowania nad budżetem r. 1863. Grocholski w imieniu posłów polskich, a Grünwald w imieniu czeskich zaprotestowali przeciw wzięciu budżetu tego pod obrady, oświadczając zarazem, że Polacy i Czesi nie wezmą udziału w obradach. Izba przystąpiła natychmiast do wyboru nowego wydziału finansowego. Giełda się ożywiła, i z zagranicy nadeszły żądania kupna.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 28 Lipca.

		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	373	367
Ruble srebrne nowe na mon. polską agio	„	109	107
Talary pruskie za 150 złr. now.	talar	81⅓	80⅓
Srebro nowe	złr.	123	122
Półimperyały rosyjskie	„	10 36	10 20
Napoleondory 20-fr.	„	10 10	9 96
Dukaty holenderskie ważne	„	5 88	5 80
„ austryackie	„	5 96	5 88
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon.	„	84 —	83 —
„ „ „ „ na wal. aust.	„	80 —	79 —
Obligacye indemn. z kuponami	„	72⅓ —	71 50
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup.	„	82 —	81 —
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy	„	226½	224½
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	101⅙	100½

Wiedeń 28 Lipca, (telegraf.)

	złr.	c.
5% Metaliki	71	10
5% Pożyczka narodowa	82	25
Akcye banku narod. wiedeńs.	803	—
„ banku kredytowego	216	60
Srebro.	123	25
Londyn 10 funt. szterl.	125	50
Dukat pojedynczy	5	96

Wiedeń 26 Lipca.

	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	5 75	65 60
5% Pożyczka narodowa	82 40	82 30
5% Metaliki na mon. konw.	71 —	70 80
5% Oblig. indemniz. niższej Austryi	87 —	86
5% „ „ węgierskie	72 50	72 35
5% „ „ chorw. słow. ban.	73 —	72 50
5% „ „ galicyjskie	71 25	71 —
5% „ „ bukowińskie	71 —	70 50
5% „ „ siedmiogrodzkie	70 75	70 25
5% Pożyczka nowa wenecka	97 —	76 —
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	104 50	104 —
„ „ „ 10 letnie	101 50	101 —
„ „ „ losowane w wal. austr.	85 50	85 25
4% Tow. kredyt. galicyjskie	80 —	79 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	91 30	91 20
„ „ „ z r. 1839 całe	126 —	125 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	91 50	90 25
Bilety rentowe Como	17 —	16 50
Losy zakładu kredytowego	129 30	129 20
„ tryestskie na 4½%	122 —	121 —
„ żeglugi par. na Dunaju	94 75	94 25
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	96 —	95 50
„ Księcia Salm „ 40 „	37 25	37 —
„ Księcia Palffy „ 40 „	38 25	38 —
„ Księcia Clary „ 40 „	37 —	36 85
„ Hr. St. Genois „ 40 „	39 —	38 50
„ Miasta Budy „ 40 „	37 —	36 75
„ Księcia Windischgrätz „ 20 „	23 —	22 50
„ Hr. Waldstein „ 20 „	22 25	22 —
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 50	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	800 —	797
„ zakładu kredytowego	213 50	213 40
„ żeglugi parowej na Dunaju.	426 —	424 —
„ kolei północnéj Ces Ferd.	1979	1977
„ „ rządowéj	246 50	246 —
„ „ zachodniej Ces Elżb.	158 —	157 50
„ „ Pardubickiej	123 —	122 50
„ „ Nadcisańskiej	147 —	147 —
„ „ Południowéj	282 —	281 —
„ „ Galicyjskiej	226 —	225 50

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).

	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol.	4	107 —	106 75
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	106 30	106 20
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	106 30	106 20
Genua 100 lirów piem.	5	—	—
Hamburg 100 marków	4	94 20	94 10
Lipsk 100 tal.	3	—	—
Liworno 100 lirów	6½	—	—
Londyn 10 funtów	2½	126 30	126 35
Paryż 100 franków	3½	50 —	49 95

Waluty.

	żądają	płacą
Cesarkie korony	17 40	17 35
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 3	6 1
„ „ obrączkowe	6 3	6 1
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory	10 11	10 9
Suwereny	—	—
Fryderyki	10 60	10 57
Luidory	10 30	10 25
Suwereny angielskie	12 73	12 70
Imperyały rosyjskie	10 36	10 32
Srebro	124 40	124 —
„ kupony	124 40	124 —
Talary związkowe	1 87¼	1 86¾
Pruskie bilety kasowe.	1 87½	1 87

Lwów 25 Lipca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 1	5 96
„ austryacki.	6 4	5 99
Półimperyał rosyjski	10 37	10 28
Rubel rosyjski	1 98	1 95
Talar pruski.	1 88	1 87
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	79 81	79 22
„ „ „ „ „ w mon. kon.	83 78	83 23
Oblig. indemn. bez kupon.	71 22	72 70
Pożyczka narodowa bez kupon.	82 47	81 92

Warszawa 26 Lipca

		żądają	płacą
Półimperyały	rubli	—	5 70
Obligi skarbowe	„	—	93 4
kupon		—	1 28$\frac{1}{9}$
Listy zastawne III okresu	rubli	15 11½	15 9½
kupon		—	— 5⅔
Akcye kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej		77 75	77 —

Wrocław 26 Lipca

	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj	80⅔	—
Polskie bilety bankowe	87$\frac{5}{12}$	—
„ listy zastawne	—	87¼
Poznańskie listy zastawne 4%	—	103¾
„ „ 3½%	—	98¾
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Paryż 25 Lipca

Renta 3%.	68	45

Londyn 25 Lipca

Konsole.	93½

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7 rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* 8 rano; 3. 30 po południu = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8. rano = do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 30 wieczór = do *Rzeszowa* 6. 15 rano; = do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed poł.; 2. 15 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed poł.; 2. 26 po poł. 7. 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 4 rano; 5. 10 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; = z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed południem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

Przyjechali od 26 do 28 Lipca 1862.

HOTEL DREZDEŃSKI. Józef Rydel ob. Henryk Brodzki wł. dóbr z Tarnowa. J. Iwanów Audytor ze Swoszowic. Ant. Millerz ob. z Lublina. Ignacy hr. Tarło właś. dóbr z Królestwa. Józef Grodzicki ob. z Wiednia.

Wyjechali: Czernicki Włodzimierz ob. do Królestwa. Szymański Romuald, Witigowa Marya, Milewski Henryk wł. dóbr do Galicyi. Darowska Marulina wł. dóbr do Darowa. Krasicki Kaz. dok. filoz. Ehrlies Eman. ob. do Wiednia. Wermer Kar. wł. dóbr do Szczawnicy. Iwanow Aud. do Krynicy.

HOTEL SASKI. Zofia Matkowska obyw., Stanisław Rej, wł. dóbr, Wysocki Aug. wł. dóbr ze Lwowa. Wiktor Jankowski dr. med. z Galicyi. Bernh. i Franc. bracia Bovens z Kijowa. Cypryan Nieniewski wł. dóbr, Konst. Dulski ob. Orłowski Leon ob. Rzewuski ob. Jan i Medard bracia Tchórznieccy, Cezar Austen urz. Wład. i Aug. bracia Radwan urz. Kaj. Dąbrowski urz. Karol Naimski podprok. sędz. Jak. Rudnuk adw. sen. z Warszawy. Władysław Szczyciński z żoną ob. Gostkowski Aleks. z Królestwa. Waler. Jawdziński ob. z Grodzieńskiéj gub. Ign. Jełowiński ob z Wołynia. Aleks. Oskierko wł. dóbr z Rossyi.

Inseraty.

Podziękowanie!

Dnia 5 tego miesiąca zostałem od piorunu porażonym, wskutek czego mowę, słuch i władzę w lewéj ręce tak dalece postradałem, że kilku Doktorów złożywszy konsylium udecydowali, że jedynie kąpiele siarczane będą w stanie utracone zmysły i władzę przywrócić mi.

W tym opłakanym stanie udałem się do Przeworska do mojéj familii, która przywołała do mnie p. *Stanisława Oleksego* Doktora Medycyny i nadwornego Lekarza JO. Księcia *Jerzego Henryka Lubomirskiego*. Ten Szanowny Mąż widząc moje okropne położenie jako ojca trojga małoletnich dzieci którego cała egzystencya tylko na prywatnych funkcyach polegała, kaleką, zajął się moją kuracyą nietylko że bezinteresownie ale z taką troskliwością, że już 16 t. m. mowę, słuch i władzę w ręce odzyskałem, a dzisiaj zupełnie zdrów jestem.

Za tak cudownie wyświadczoną mi łaskę nie jestem w stanie Szlachetny Mężu i Dobrodzieju mój! niczem innem Ci się wywdzięczyć, jak tylko złożyć Ci publiczne podziękowanie z zapewnieniem, że uczucia wdzięczności dla Ciebie w mojem i mojéj rodziny sercach dozgonnie tkwić będą.

Przeworsk w lipcu 1862 r. (1030-1)

Feliks Berezyński.

Podziękowanie!

W. Władysławowi Dąbskiemu właścicielowi dobr Wojnicza w obwodzie Krakowskim położonych, podpisana Wdowa zostająca w niedostatku, obarczona wydatkami na edukacyę trzech synów składa do stóp W. Władysława Dąbskiego ten gorący dzięk, iż ją w najpotrzebniejszym razie do pomieszczenia jéj dzieci losu, pomimo trudów i wielu nieprzyjemności podczas wystawy agronomicznéj w Tarnowie, przez swój zaszczytny wpływ u okolicznych WWPP. Obywateli datkiem dopomódz raczył. Innego podziękowania nie jest w stanie podpisana do stóp Jego złożyć jak tylko to, żeby Mu Bóg za Jego dobroczynność błogosławił — Jemu i Jego familii ten wspaniałomyślny Czyn wynagrodził. (1006-1)

Tarnów dnia 15 lipca 1862. *F. Ch.*

(Nadesłane).

Już w 2 dniach nastąpi ciągnienie *losów Hrabiego St. Genois* po 42 złr. z głównem trafnem 52,500 złr. Ciągnienie tych losów odbywa się 2 razy do roku. Losy te sprzedaje tak oryginalne po kursie dziennym, jak również z wartości imiennéj z naddatkiem 4 złr. na 10miesięczne raty.

(935-12) *J. Bartl w Krakowie.*

LICYTACYA

oryginalnych hiszpańskich baranów skakunów, owiec macierzych i skopów w ck. familijnych dobrach

Hodonin,

(Göding)

i Holicz.

Dyrekcya ck. dóbr czyni wiadomo, iż dnia 25 Sierpnia rb. w Hodoninie w Morawie a dnia 26 Sierpnia w Holiczu we Węgrzech za gotowe pieniądze sprzedawać się będzie znaczna ilość starych i dwuletnich baranów skakunów, owiec maciornych i skopów jakoteż kilka sztuk rogatego bydła.

Życzący kupować raczą więc zgłosić się dnia 25 Sierpnia na Hodonińskim folwarku, a dnia 26 Sierpnia w zamku Holiczkiem o godzinie 10 przed południem. (933-3-4)

Wiedeń dnia 10 Czerwca 1862.

Już w 2 dniach, t. j.

1go Sierpnia 1862 r.

nastąpi ciągnienie

LOSÓW

hrabiego St. Genois,

po 42 złr.

Główne trafne wynosi:

52,500 zł. w. a.

Najmniejsze wygrane każdego losu wynosi 68 zł. 26 c. — Ogólna suma wygranych téj pożyczki 9,264,402 zł.

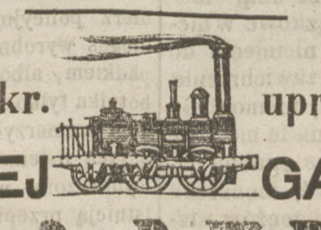
Losy te sprzedaje podpisany Dom hurtowny, oryginalne, zupełnie podług kursu, i dołoży usilnego starania, by wszelkie zamówienia na takowe do dnia 15 Lipca 1862 włącznie po 40 zł. w. a. mogły być obliczane. By zakupno tych losów każdemu ułatwić, sprzedaje podpisany dom hurtowny takowe także na 10-miesięczne raty podług wartości imiennéj z doliczeniem tylko 4 zł., przyczem jednak los gra już na korzyść tego, który pierwszą ratę zapłacił; można zatem nieznaczną wpłatą 4 zł. — wygrać główne trafne 52,500 zł.

Jan K. Sothen.

Powyższe losy są do nabycia u

(898-14-16) **Józefa Bartla** w Krakowie.

OGŁOSZENIE.



C. kr. uprz.

KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA

zamierza na przestrzeni z **Podgórza** do **Podłęża** przebudować pięć mostów drewnianych na stałe objekta. W tym celu wykonać się mające roboty budowy spodniéj oddają się w drodze ofert.

Preliminowane koszta wynoszą:

most przy stacyi pod Liczbą	34	20,213 złr.	56	centów
„ „ „ „ „	131	5,703 „	93	„
„ „ „ „ „	174	3,772 „	5	„
„ „ „ „ „	206	7,301 „	22	„
„ „ „ „ „	219	7,160 „	22	„

Summa ogólna z wyjątkiem konstrukcyj żelaznych 44,150 złr. 98 centów wal. austr.

Oferty mają być opatrzone napisem:

„Oferta względem wybudowania robót rekonstrukcyjnych między Podgórzem i Podłężem."

W ofercie ma być dokładnie wyrażonem w procentach spuszczenie cen jednostkowych, z dołączonem oświadczeniem, że podający ofertę zrozumiał tabelę cen, plany, kosztorysy i warunki znajdujące się do przejrzenia w Biórze Iéj Sekcyi inżynierskiéj w Krakowie.

Takim sposobem sporządzone oferty mają być najdaléj

do dnia 19 Sierpnia r. b.

przesłane do *„Zarządu Centralnego c. k. uprzywilejowanéj Kolei galicyjskiéj Karola Ludwika w Wiedniu,"* z załączonem **wadium** w kwocie **2,200 złr.** w gotówce lub papierach giełdowych, lub też z załączeniem pokwitowania naszéj kasy zbiorowéj w Krakowie na złożoną powyższą kwotę.

Wiedeń dnia 18 Lipca 1862 r. (993-2-3)

Ces. król. uprzywilejowana koléj galicyjska Karola Ludwika

Towarzysz Drukarski

o tyle w sztuce biegły,

aby mógł w niebytności właściciela Drukarnię jako rządca prowadzić — znajdzie stałą posadę. Jeżeli zaś posiada jaki majątek, może się do interesu spółką przyczynić, lub całkiem takowy objąć.

Bliższą wiadomość na listowne zapytania odbiera się do 1go sierpnia r. b. przez **W. Z. T.** *post restante* KRAKÓW. (1000-2-3)

W Drukarni „CZASU."

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.